Nr 18 Kraków, Sobota dnia 23 Stycznia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesiecznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesiecznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 st.

Adres Redakcji: Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Luty:

W Krakowie . **1** złr. **35** Na prowincji . **1** złr. **70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym dzienniku powieści p. t.: „Awanturnik“, przez Alfreda Assolant, jak również początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Podróż hr. Gołuchowskiego.

Zdaje się, jakby dziś w Europie nikt nie wątpił, że stoimy na wulkanie, w którym lawa wre, przetapia się i układa i przygotowuje do wybuchu. W dziedzinie polityki międzymocarstwowej świat czynny i świat czytający zdradza niezwykłą drażliwość. Każdy wypadek, ważny czy drobny, wywołuje niepokój i zainteresowanie gorączkowe. Trudno twierdzić, by położenie nie tłómaczyło tego stanu.

Ogólna sytuacja polityczna jest bowiem rzeczywiście naprężona i niepewna. Nagromadziło się zbyt wiele prawdziwie niebezpiecznego materjału wybuchowego, materjał ten zaś, jak każdy fizyczny materjał wybuchowy to ma do siebie, iż lada nawet nierozmyślne, niezręczną tylko ręką czy giestem dokonane dotknięcie może sprowadzić katastrofę. Ponieważ ogólne jest (jak nas przynajmniej ciągle i stanowczo zapewniają) pragnienie, by katastrofy uniknąć a przynajmniej jej nie sprowadzać, przeto politycy, jakby bojąc się własnych ruchów, chodzą tylko około groźnej petardy, przygaszając gorączkowo od wypadku do wypadku groźny lont, który fatalność położenia co chwila zdaje się rozżarzać, grożąc straszliwym wybuchem. Dzieje współczesnej polityki międzypaństwowej zaznaczają pracę nie około rozbrojenia petardy, usunięcia przyczyny i jądra niebezpieczeństw, ale około doraźnego gaszenia iskier, które tę pedardę każdej chwili do wybuchu doprowadzić mogą.

Stąd to pochodzi ów zamęt, jaki niekiedy może obraz pewnej poszczególnej sprawy obudzić w pojęciach ogółu, kiedy to jesteśmy świadkami wikłania się spraw i interesów, niezrozumiałego na pozór na tle dzisiejszej konstelacji europejskiej. Nadszedł czas, kiedy wiele się musi poświęcać dla korzyści chwili, a niepraktycznem byłoby stać zawsze na teoretycznych stanowiskach. W kwestji wschodniej widzieliśmy niejednokrotnie takie praktyczne zbaczanie od kierunków, które dla teoretyka zdawałyby się wskazane ogólnem pojęciem o międzymocarstwowej kombinacji.

Widocznie jednak dzisiejsza ta kombinacja najlepiej jeszcze odpowiada danym obecnie warunkom, skoro od czasu do czasu jakby potrzebą odnośnych gabinetów staje się odnowienie i zaakcentowanie starych stosunków i tchnienia nowego życia w istniejące traktaty.

Takiemi wydają się, bądź co bądź, przyczyna i cel świeżych odwiedzin hr. Gołuchowskiego w Berlinie. O odwiedzinach tych wiemy wogóle bardzo niewiele i to w dozach raczej sporadycznych i niejasnych. Dwie okoliczności zwróciły na siebie z okazji tych odwiedzin szczególniejszą uwagę: po pierwsze fakt, iż nastąpiły one bezpośrednio po zamianowaniu rosyjskim ministrem spraw zagranicznych tajemniczego dotąd hr. Murawiewa, po drugie okoliczność, że odwiedziny berlińskie ujęto w ramy: konferencyj wiedeńskiej z udziałem marszałka polnego Becka, i drezdeńskiej audjencji u króla Alberta, który, jak wiadomo, jest naczelnym wodzem wschodnio-niemieckiej armji. O ile wzgląd pierwszy musi uczynić zrozumiałą chęć porozumienia się sojuszników wobec tak ważnego zdarzenia, jak zmiana w kierownictwie rosyjskiej polityki, o tyle fakt drugi zdołał wywołać tu i owdzie sensację i zaniepokojenie.

Hr. Murawiew jest człowiekiem nieznanym, o którym jedna wiadomość zdaje się zawierać najwięcej prawdopodobieństwa, ta mianowicie, że jest zwolennikiem „wielkiej“ idei słowiańskiej w stylu Aleksandra III. Jednak głosy prasy francuskiej, która z taką wrzawą podniosła „germanofobizm“ owego ministra, jak zresztą przedewszystkiem sam fakt, że zmiana osoby może być zmianą kierunku, zupełnie zrozumiałą czynią potrzebę porozumienia się kierowników polityki dwu państw sąsiadujących i stykających się tak istotnie z wynikami owego kierunku. Ponieważ zaś osią dzisiejszego położenia jest Wschód, i na niego to przedewszystkiem patrząc, mówi się obecnie o „kierunkach“, przeto sprawa wschodnia ze względu na jej stan obecny i łączącą się z nią osobistą zmianę była prawdopodobnie głównym celem zimowej podróży naszego ministra.

Co omawiano i do jakich doprowadzono wyników narady z kancierzem księciem Hohenlohe i cesarzem, niewiadomo nic, gdyż półurzędowe depesze, krótkie i skape, ogłosiły tylko, że ogólny wynik był pomyślny. Nie odsłoniono zaś najmniejszego rąbka zasłony, któryby wskazywał na szczegóły. Przypuszczać jednak należy, że załatwiane były sprawy ważne, i że odwiedziny hr. Gołuchowskiego odegrają wybitniejszą rolę w ukształtowaniu się stosunków — przynajmniej na najbliższą przyszłość.

Z Berlina udał się hr. Gołuchowski do Drezna „do rodziny“. Przy sposobności przyjął go król saski. Była to, jak zwracają uwagę, druga konferencja „strategiczna“. Nie mając powodów do twierdzenia, że konferencje te mogą mieć znaczenie niepokojące, sądzimy, że mogą one równie dobrze być objawem tego, na co już bez zdziwienia codziennie patrzymy: coraz to głodniejszego, zbrojnego pokoju.

Wobec pobytu hr. Gołuchowskiego w Berlinie nabiera doniosłości ogłoszenie angielskiej księgi niebieskiej. Z niej bowiem wynika, że lord Salisbury zaproponował we wrześniu r. 1896, aby mocarstwa przemocą wprowadziły w życie reformy tureckie. Hr. Gołuchowski zgodził się na taką propozycję, ale Francja zastrzegła sobie wówczas czas do namysłu, Niemcy zaś postawiły za warunek, aby reformy zarówno Turków jak i Chrześcijan zobowiązywały. Włochy wyraziły gotowość absolutnego popierania Anglji, natomiast Szyszkin oświadczył, że myśl środków przymusowych jest carowi nadzwyczaj wstrętną. Sułtan nie może przeprowadzić reform z powodu braku pieniędzy, trzeba mu zatem przyjść naprzód z pomocą finansową. Dlatego zaproponował Szyszkin, aby komisja długu publicznego objęła cały zarząd finansów tureckich.

Ostatnim dokumentem księgi niebieskiej jest wiadomość, według której Szyszkin kazał 11 listopada r. z. telegrafować do sułtana, że era reform na papierze już przeminęła, że mocarstwa z zupełną solidarnością zgodnie zapatrują się na kwestję wschodnią, sułtan zatem projekty ich przeprowadzić musi. W Berlinie zapadły ostateczne postanowienia co do postępowania wobec Turcji.

Wieści z parlamentu umierającego.

Wiedeń d. 21 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(δ) Przed śmiercią zajmował się parlament dwiema ważnemi sprawami, o których należy pomówić nieco szczegółowiej. Mam na myśli sprawę dzienników (zniesienie stempla dziennikarskiego i wolność roznoszenia czasopism albo raczej ulicznej ich sprzedaży, zwanej „kolportażą“) i nową ustawę o płacach dla księży czyli o kongrui, jak i wiele innych. Ustawa prasowa w Austrji nosi na sobie znamiona fałszywej niemieckiej wolnomyślności, gdzie wszystko na papierze pięknie wygląda, w praktyce zaś daje się niemało ludziom we znaki. Jest ona nieodrodnem dziecięciem niemieckiego liberalizmu, który przez dłuższe lat dziesiątki będzie u steru rządu dręczył i ciemiężył w szczególności austrjackie ludy słowiańskie. Nadto są w tej ustawie także pozostałości biurokratycznej mądrości z czasu przedkonstytucyjnego, której dążnością było utrzymywać „poddanych państwa“ na nizkim stopniu oświaty, by tem łacniej można nimi zarządzać i rozporządzać jak trzodą owiec nieprzymierzając. Taką pozostałością biurokratyczną z dawnych czasów samowoli jest stempel dziennikarski i wzbronienie sprzedawania dzienników na ulicy i miejscach publicznych, bo stempel jest podatkiem nałożonym na oświatę, zaś zakaz sprzedaży ulicznej środkiem tamującym rozszerzanie oświaty. Niesprawiedliwszego i większego podatku nie ma pod słońcem. Dzienniki bowiem muszą od każdego numeru płacić za ostemplowanie po jednym cencie, co właściwie płacić musi ten, który dziennik abonuje lub też pojedynczy jego numer kupi. Weźmy naprzykład (nie potrzebujemy daleko szukać) dziennik, który tłoczy dziennie 4500 egzemplarzy, zatem dziennie za stempel musi płacić 45 złr., co miesięcznie czyni około tysiąca złr., a rocznie, mówię, dwanaście tysięcy złr. wynosi. W Wiedniu są jednak dzienniki niemieckie, które dziesięć razy więcej tłoczą egzemplarzy, zatem dziesięć razy większy jeszcze płacą podatek, a więc aż dziewięćdziesiąt tysięcy złr. rocznie. To już podobno za wiele. A trzeba zawsze mieć przytem na uwadze, iż te grube tysiące za stempel składają się z centów wszelkiej masy czytającej ludności i często trafiają biednych, którzy chcąc się dowiedzieć, co słychać nowego w świecie, lub pouczyć się albo rozerwać kupują sobie dziennik z ciężko zaoszczędzonego grosza. Niedość jednak tego, iż pod ciężarem podatku stemplowego gną się ku ziemi dzienniki, zakaz wolnej ich rozprzedaży publicznej utrudnia ich zbyt — odnosi się to głównie do miast — przez co naturalnie wydawcy także wielką ponoszą szkodę.

Dlatego w żaden sposób nie mogę się zgodzić z Kołem polskiem, które głosowało w parlamencie przeciw zniesieniu stempla wrzekomo dlatego, by państwu nie robić tym sposobem ubytku w dochodach. Stempel dziennikarski przynosi państwu rocznie dwa miljony złotych reńskich. Ani słowa, iż to wielka suma, jednak przy dobrej woli dałaby się ona łatwo pokryć w inny sposób, powiedzmy nadwyżkami kasowemi, lub też lepszem opodatkowaniem giełdy i bogaczów miljonowych, którzy w porównaniu do innych, do najbiedniejszych, bardzo mało płacą stosunkowo podatków.

A teraz kilka słów o drugiej sprawie, załatwionej świeżo przez umierający parlament, mianowicie o ustawie kongrualnej (płacy dla księży). W Austrji płaci państwo duszpasterzom bardzo mało, można powiedzieć według niemieckiego przysłowia: za dużo, by umrzeć, za mało, by żyć można. Tym sposobem są w wielu razach księża zmuszeni do pobierania większej opłaty za sprawowanie obrządków kościelnych, co znowu spada ciężarem na parafjan, na ogół. Kongruę można zatem nazwać socjalną sprawą księży. Nowa ustawa nie rozwiązuje wprawdzie sprawy w sposób zadawalniający, mimo to stanowi krok naprzód ku polepszeniu dotacyj księży. Koło polskie żądało większych pensyj dla księży, ale rząd podobnie, jak przy sprawie dziennikarskiego stempla wymawia się ciągle brakiem funduszów, chociaż sumy na to nie potrzebaby znowu tak ogromnej. Koło polskie pomimo opozycji ministra skarbu postanowiło żądać w parlamencie lepszych płac dla księży. W razie jednak nieuwzględnienia tego żądania, głosować za ustawą, która bądź co bądź oznacza polepszenie. Lepszy rydz, jak nic.

Organizacja robotników chrześcijańskich.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, powstało niedawno we Lwowie Towarzystwo chrześcijańskich robotników „Jedność“. Cele i dążenia,

jak niemniej do pewnego stopnia i środki działania młodego Towarzystwa określa najlepiej program, uchwalony przez nie na zwołanem umyślnie w tym celu Walnem Zgromadzeniu, a streszczający się w następujących punktach:

Stowarzyszenie katolickie robotników „Jedność" żąda, aby na podstawie **zasad katolickich i narodowych** przeprowadzoną została **legalna** akcja polityczna w celu osiągnięcia sprawiedliwych żądań robotników, zmierzających do osiągnięcia i zabezpieczenia ich dobra moralnego, religijnego i materjalnego, tudzież usunięcia bezprawnego i niesprawiedliwego wyzyskiwania ich pracy. Żądania te są: Ustanowienie pewnego minimum płacy; ustanowienie dnia pracy w maksymalnej ilości 10 godzin dziennie, przy pracy zaś szkodliwej zdrowiu 8 godzin dziennie; zniesienie nocnej pracy kobiet i dzieci, tudzież ustanowienie kobiecego nadzoru nad pracą kobiet i dzieci; ustanowienie maksimum pracy dziennej dzieci, tudzież ustanowienie wieku, poniżej którego dzieci nie mogą pracować; święcenie zupełne niedziel i świąt; budowanie przez rząd i kraj tanich i zdrowych mieszkań dla robotników, tudzież nadzór nad mieszkaniami, dostarczanemi robotnikom przez pracodawców; energiczniejsze, niż dotychczasowe, prawodawstwo dla powstrzymania lichwy i uniemożliwienie obchodzenia prawa o lichwie; ubezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy, sieroctwa, wdowieństwa, bezwinnego bezrobocia, a to w drodze wyboru w instytucjach prywatnych lub państwowych; ubezpieczenie emerytury po 30 latach pracy w danym zawodzie, licząc od dwudziestego roku życia; udział robotników w inspektoracie przemysłowym; dostarczanie prawodawczych rękojmi katolickim rodzicom, iż dzieci będą wychowywane w duchu katolickim i narodowym przez katolickich nauczycieli; a wskutek tego zapewnienie kościołowi potrzebnego wpływu na wychowanie; dla osiągnięcia powyższych religijnych, narodowych i ekonomicznych celów, żądamy, aby posłowie polscy występowali w parlamencie zawsze pod węzłem solidarności religijnej i narodowej; aby po dokładnem zbadaniu spraw robotniczych, przystąpili do spełnienia reformy socjalno-politycznej na podstawie niniejszego programu; aby w stosunkach parlamentarnych utrzymywali przyjazne stosunki z temi stronnictwami, które na gruncie katolickim dążą do naprawy zwichniętych stosunków socjalnych — i aby w stosunkach parlamentarnych utrzymywali stosunki przyjazne z temi stronnictwami, które zwalczają nadużycia kapitału, z zastrzeżeniem autonomicznych i narodowych praw kraju naszego.

Z KRAJU.

Nowe fundacje stypendyjne i dobroczynne.

Z początkiem roku szkolnego 1896/7 wprowadził Wydział krajowy sześć nowych fundacyj stypendyjnych i dobroczynnych:

1. Fundację ś. p. ks. Jana Dołżańskiego, w której istnieje jedno stypendjum o rocznych 190 złr., przeznaczone dla ubogich uczniów wydziału lekarskiego narodowości ruskiej, którzy zobowiążą się leczyć nietylko allepatycznie, ale także homeopatycznie.

2. Fundację ś. p. Józefa Grossa de Rosenburg, w której istnieją dwa stypendja po 150 złr., przeznaczone dla ubogiej młodzieży galicyjskiej, uczęszczającej po ukończeniu szkoły ludowej na naukę do którejkolwiek średniej szkoły lub wyższych zakładów naukowych, albo też do jakiejkolwiek szkoły zawodowej w kraju. Bezwzględne pierwszeństwo służy potomkom Karola Grossa de Rosenburg, brata fundatora.

3. Fundację ś. p. ks. Ireneusza Mokrzyckiego, w której istnieje jedno stypendjum o rocznych 240 złr., o które mogą ubiegać się ubodzy uczniowie dobrego prowadzenia się i dobrych postępów w naukach, ślubnego pochodzenia, wyznania katolickiego, obrządku łacińskiego, począwszy od pierwszej klasy gimnazjalnej aż do ukończenia dwóch lat fakultetu prawniczego lub dwóch lat nauk filozoficznyzh, lub trzech lat fakultetu lekarskiego. Pierwszeństwo służy sierotom zupełnym, po tych zaś sierotom po ojcu.

4. Fundację ś. p. Ludwiki z hr. Borkowskich Niezabitowskiej dla tanich kuchen we Lwowie. Dochody tej fundacji, której majątek wynosi na teraz 10.469 złr. 71 ct. w efektach, są przeznaczone na wypłatę jednorazowych zasiłków dla tanich kuchen ludowych bez cechy wyznaniowej w danym czasie we Lwowie istniejących.

5. Fundację imienia Bolesława Paszyca, w której istnieją dwa stypendja po 300 złr. rocznie, przeznaczone dla ubogiej uczącej się młodzieży płci męskiej, religji rzym. kat., pochodzącej z rodzin ubogiej szlachty polskiej bez różnicy wieku, rodzaju lub stopnia szkół.

W powyższych pięciu fundacjach prawo rozdawnictwa służy Wydziałowi krajowemu.

Z bocheńskiego 21 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Dnia 6 stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa pedag. i nauczycielstwa powiatu bocheńskiego. Obradom przewodniczył prezes Tow. radca sądu Gułkowski. Przedmiotem obrad było sprawozdanie ankiety, umyślnie wybranej celem rozpatrzenia się w postulatach nauczycieli ludowych. W skład ankiety złożonej z 17 członków weszli nietylko znaczniejsi nauczyciele powiatu, ale też i obywatele miasta szkolnictwu przychylni. Z 18 tu żądań przedłożonych ankieta odrzuciła kilka jako w obecnych stosunkach i dzisiejszem ustawodawstwie nie do przeprowadzenia; kilka uznała jako żądania wprawdzie pożądane i do przeprowadzenia mozliwe, ale jeszcze nie na czasie. Ankieta przedłożyła zgromadzeniu wszystkie swoje uchwały wraz z odnośnymi motywami. Po myśli tych wniosków i po przeprowadzonej wyczerpującej dyskusji uchwalono wnieść jeszcze w bież. sesji sejmowej 2 petycje do Sejmu krajowego, a mianowicie: 1) O zmianę zupełną ustawy z dnia 1 stycznia 1889. Tytuł IV. O przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierot po nauczycielach. 2) O przyznanie nauczycielom dodatku drożyźnianego do czasu uregulowania i podniesienia ich płac.

Zgromadzenie wybrało następnie wydział wykonawczy, który w petycjach do Sejmu ma wykonać uchwały powzięte, tudzież dołączyć ma szczegółowo przez ankietę opracowany projekt ustawy emerytalnej. Projekt ten nie żąda takich praw dla nauczycieli, jakie nadaje ustawodawstwo państwowe urzędnikom państwa w najniższych trzech klasach rangi, a mianowicie: ustawa pensyjna z 14 maja 1886; a z drugiej strony stawiając wyżej nauczycieli od służby państwowej (woźnych), którą wydatnością i jakością pracy jakoteż wykształceniem przewyższają, przyjęła ankieta, a za nią i całe zgromadzenie za podstawę pobory emerytalne pośrednie między poborami urzędników, a poborami służby najniższej państwowej; a więc nie kwotę 400 złr. jako najniższą emeryturę dla urzędników w stanie spoczynku tudzież dla wdów po nich i sierot, i nie 200 złr. jako najniższą, dla sług państwowych wdów i sierot wyznaczoną: lecz kwotę pośrednią, t. j. najniższą dla nauczycieli 300 złr., dla nauczycielek 240 złr. — W projekcie ustawy położono główny nacisk na zniżenie lat służby do 35 i odnośne artykuły stosownie zmodyfikowano; przyjęto też opłatę 3% od płacy nauczycieli do funduszu emerytalnego.

Projekt żąda następnie wymiaru emerytury w stosunku określonym jednako w państwowej ustawie dla urzędników i sług, tj. dla nauczycieli i nauczycielek za 10 lat służby 40%, za każdy dalszy rok aż do 15 lat służby po 2%, po nad 15 lat aż do 35 za każdy dalszy rok po $2^1/_2$% pełnej płacy w czynnej służbie pobieranej. Dla sierót projekt żąda $^1/_5$ płacy wdowiej na każde dziecko, przyczem zastosowano analogicznie odnośne §§ ustawy państwowej, zawsze stawiając pośrednie żądania między prawami przyznanemi urzędnikom, a sługom państwa. Ankieta zapatrywała się bowiem z tego stanowiska, że nauczyciele ludowi przed przejściem na etat krajowy byli urzędnikami państwa, a więc i teraz nie można ich nazwać sługami instytucyj krajowych, lecz również urzędnikami kraju, i nie mogą być tak nisko traktowani jak słudzy państwowi lub krajowi.

Uchwały powzięte co do dodatków drożyźnianych, a które obejmie druga petycja do Sejmu żądają, aby nauczyciele do 10 lat służby otrzymali 10%, do 20 lat 15% nad 20 lat służby 20% płacy przez nich pobieranej, do czasu podniesienia i stosowniejszego uregulowania ich płac.

O petycjach i uchwałach zapadłych postanowiło zgromadzenie zawiadomić zarządy oddziałowe Towarzystw pedagogicznych w kraju i zaprosić je do wspólnej akcji, aby celem jednolitego postępowania tylko w tych samych sprawach petycje wnosiły do Sejmu, nie poruszając obecnie wcale sprawy uregulowania płac, któraby tylko utrudniała sprawę zniżenia lat służby i zaopatrzenia wdów i sierót, a która jest dziś rzeczywiście najważniejszym postulatem nauczycielstwa.

Wobec wprowadzonej już w życie analogicznej ustawy państwowej jest sprawa emerytur na porządku dziennym wszelkich ciał ustawodawczych i wszelkich instytucyj, jest więc ta sprawa zupełnie na czasie i Sejm nie może przejść nad nią do porządku dziennego.

Sambor d. 20 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

„Gazeta Samborska." — Żydziejemy. — Smutny objaw. — Porządki miejskie. — Autentyczne świadectwo.

Miał Sambor do końca r. 1896 swój organ miejscowy *Gazeta Samborska* — jak na prowincjonalną gazetkę — wcale wystarczającą. Lecz mimo, że miasto nasze liczy się do drugorzędnych miast, nie potrafiło jej jednak zabezpieczyć bytu, i można o niej powiedzieć, że legła śmiercią dobrze zasłużonych.

Bo też i trudno rzeczywiście miejscowym gazetkom zapewnić sobie byt, które zwykle ograniczają się na omawianiu spraw i potrzeb powiatowych, a co za tem idzie, małą mogą znaleść ilość takich, któryebby te sprawy interesowały i którzyby chcieli prenumeratą swoją byt im zapewnić. Trudność ta wzrasta jeszcze bardziej częstokroć i dlatego, jeżeli redaktor chce mówić w swym organie prawdę wszystkim, jeźli nie chce lub nie umie schlebiać wszystkim i kokietować ze wszystkiemi.

Miasto nasze do niedawnych czasów nawskróś katolickie, w którym żydkom nie wolno było osiedlać się w rynku, ani gdziekolwiek indziej z wyjątkiem dzielnicy żydowskiej „Blichem" nazwanej, powoli żydzieje; cały prawie handel znajduje się w ręku żydów, większą część kamienic, słowem wszystko zagarnęli żydzi.

Mamy tu po kilku mecenasów, doktorów, mojżeszowego wyznania; co więcej, żydkowie, jak wszędzie, natręctwem i solidarnością, wśliznęli się przy wyborach ostatnich i do Rady gminnej. Smutny jest objaw także u tutejszej inteligencji, że nie ocknęła się jeszcze ze zbytniej tolerancji i dawnego filosemityzmu, a bez żydów, jakby sobie nie umiała dać rady, lub nie mogła się obejść bez ich towarzystwa.

I tak, jest tu znana para małżonków, mecenasów, z orlemi nosami, która umiała się wkręcić i zaprzyjaźnić z tutejszą inteligencją tak daleoe, że bez niej nie obejdzie się już żadne towarzystwo, żadna zabawa, zebranie; słowem wszędzie rej wodzą!

Gdy z początkiem tego miesiąca panie tutejsze urządziły gwiazdkę dla biednej młodzieży szkolnej, pani mecenasowa swoją osobą wszystkich uwagę na siebie zwracała, a jej kilkoro młedych „rubinków" przysłuchiwało się kolendom naszym i przyglądało się zwyczajom gojów.

O biedni my katolicy, wszystkiem umiemy się podzielić z żydami, nawet tem, co jest dla nas najdroższem jak naszemi chrześcijańskiemi zwyczajami. Zapominamy o tem, że żydzi są wrogami naszego narodu, naszej etyki, naszych ideałów, a przychodzą po to by później wyśmiać lub wydrwić.

O porządkach miejskich wieleby się dało powiedzieć. Dla przykładu słów parę. Oto z chodników w czasie zimy Magistrat nie uważa za stosowne śniegu nigdy usuwać, dlatego lepiej częstokroć iść środkiem ulicy, niż t. zw. trotuarem. Prawda — przyjdzie wiosna, i śnieg stopnieje, i to co powinni stróże zrobić, zrobiprzyroda!

Naostatek, ku pociesze czytelników, podaję świadectwo autentyczne, wystawione przez polaka mojżeszowego wyznania, który urodził się i wychował między nami, który ukończył szkoły nasze, a mimo tego, żeby i 100 lat żył jeszcze z nami, zawsze żydem zostanie i zdala czuć go będzie cebulą i czosnkiem! Świadectwo owo brzmi: „Najjasniesy Panie Profesore! Proszę usprawiedliwie mojemu Synkowi Jacóba Grossa ponieważ nie mugł iść do szkoły gdyz bardzo mu było napuchnięto. Zostaję z szacunkiem *Azriel Gross*".

ZE SWIATA.

Budapeszt 20 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zaburzenia robotnicze w Aninie. — Echa wystawy.

W górskiem miasteczku Anina-Stajerlak, w komitacie Karaszö-Szöreny przyszło wczoraj do wielkich zaburzeń robotniczych, które niestety skończyły się podobną katastrofą, jak niedawnej pamięci strejk w Osrawie na Morawach. Ludność 12.000 mieszkańców liczącego miasteczka składa się prawie wyłącznie z robotników zajętych w kopalniach węgla i żelaza. Kopalnie te należą do towarzystwa austro-węgierskich koleji państwowych. Przyczyną rozruchów są nieporozumienia w sprawie kasy wzajemnej pomocy robotniczej. Rzecz się tak miała. Fundusz rzeczonej kasy został ostatniemi czasy znacznie uszczuplony z powodów dotychczas nieznanych, to też dyrekcja towarzystwa koleji państwowych postanowiła wejść z robotnikami w kompromis w celu reorganizacji statutu i wogóle całego ustroju kasy robotniczej. Układy jednak nie przyniosły żadnego rezultatu. Towarzystwo ofiarowało się kasie z pożyczką miljona guldenów, a oraz podniosło swoją wkładkę z 5% na 7%; żądało jednak, żeby w takim razie także robotnicy podnieśli sumę swoich wkładek. Lecz propozycja ta trafiła wśród robotników na twardy opór. Twierdzili, że towarzystwo chce ich skrzywdzić. Tymczasem dyrekcja wysłała nowy statut do ministerjum do Budapesztu celem zatwierdzenia go. Stało się to też niebawem mimo interwencji deputacji, którą robotnicy wysłali do ministerstwa. Już przed kilku tygodniami zaczęły odbywać się zgromadzenia robotnicze, w których, jak piszą dzienniki tutejsze, kobiety ważną odgrywały rolę. Na zgromadzeniach tych oświadczono się stanowczo przeciw reformie statutu, zajęto nawet tak wrogie stanowisko wobec dyrekcji, że ta zagroziła wypowiedzeniem pracy wszystkim robotnikom, którzyby sprzeciwiali się przyjęciu zatwierdzonego statutu. Wczoraj wzburzenie umysłów doszło do naj-

wyższego stopnia, kiedy przybył dyrektor kopalni Willigen. Deputacja robotników zażądała od niego, by złożył pisemne oświadczenie, że wobec towarzystwa przeprowadzi postulaty robotników. Dyrektor odmówił. Wówczas tłum robotników, wynoszący kilka tysięcy głów, obległ formalnie mieszkanie dyrektora, domagając się zadośćuczynienia ich żądaniom. Dyrektor zawezwał żandarmerję, ale to pogorszyło tylko sprawę, gdyż tłum obrzucił żandarmów kamieniami. Komendant żandarmów padł na miejscu trupem. Wówczas żandarmi użyli broni palnej, a skutek był straszny: na placu zostało ośmiu zabitych mężczyzn i dwie kobiety. Dwunastu ciężko rannych zabrał ze sobą uciekający tłum. Jak łatwo pojąć, wszystkie szyby zamknięto i robota stanęła. Wczoraj wieczorem nadciągnęło wojsko; rozgoryczenie i wzburzenie między robotnikami jest nie do opisania. Zdaje się, że sprawa daleką jest od załatwienia, gdyż robotnicy stawiają dyrekcji ostre warunki, na które trudnoby się było zgodzić. Załogę żandarmów silnie wzmocniono.

Uroczystości tysiącolecia wypchały złotem kieszenie żydów, wyciągnęły niepotrzebnie wiele grosza z kieszeni tych, którzy go prawie nie mają, a dzisiaj jeszcze dają się we znaki węgierskiej stolicy w bardzo niemiłych konsekwencjach. Ostatniemi czasy nie było dnia, któryby się obszedł bez kilku zabójstw, kradzieży lub rozbojów. Nie wiele jednak winną jest temu policja. Przyczyna tego leży jak na dłoni. Wystawa ściągnęła zewsząd do stolicy setki, może nawet tysiące ludzi bez zajęcia i dachu, którzy naturalnie czepiali się jakiejkolwiek pracy lub zarobku, by przeżyć tych kilka miesięcy. W wielkich dwóch tinglach „Buda za tureckiego panowania“ i „Konstantynopol“ było zatrudnionych kilkuset kelnerów i posługaczy, statystów i figurantów, którzy dziś po zamknięciu wystawy zostali bez kawałka chleba na bruku wielkiego miasta, którego poznali przyjemności, a z którem się dziś nie chcę rozłączyć. Więc czekają oni z dnia na dzień, może się co trafi, a tymczasem żyć trzeba, więc żyją z tego, co pod rękę podpadnie. W nocy z 12 na 13 stycznia urządziła policja wielką obławę. Był to raczej tak zwany w języku myśliwskim „kociołek“. Stróżom i portjerom kazano pozamykać bramy, poczem otoczono miasto pasem detektywów. Rezultat tej obławy przeszedł wszelkie oczekiwania. Przyaresztowano 869 niepewnych indywiduów, których naturalnie zaprowadzono do „kozy“. Między przytrzymanymi znajdowało się wielu, którym już poprzednio wstęp do stolicy był wzbroniony. 216, którym udowodniono rozmaite przestępstwa, zatrzymano w więzieniu. Reszcie kazano opuścić Budapeszt, jeśli w przeciągu dni ośmiu nie znajdą ja kiegolwiek zatrudnienia.

Są to echa wystawy. *L. S.*

ZROSLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (65)

— Gdybym był przedtem o tem, co z ust panów usłyszałem, wiedział, byłbym na pewne nie przyjechał. Słowo uczciwości! nie wiedziałem. Jednakże, skoro tu już jestem, kupię... nie kupię... zobaczę... Może się z panem Ożgą da jaki układzik zrobić? — rzucił nawiasowo. — Zobaczymy... Zdaje mi się jednak, że z panami sąsiadować nie będę... czego mocno żałuję, bo mi bardzo przyjemnie było poznać...

Co rzekłszy, wysunął się ze stołu pospiesznie i z przesadną grzecznością pożegnał każdego z kolei...

Nie starano się go zatrzymać; odszedł też zaraz w drugi koniec sali, gdzie już nań oczekiwał, wysłany poprzednio do Rajzmana, Mendel Sofa. Niebawem obaj wyszli z restauracji.

Po odejściu Sonkla w gronie sąsiadów Ożgi panowało czas jakiś głuche milczenie. Wszyscy, nie wyjmując Szaławy, stracili na humorze. Zasępiły się twarze, myśli nastroiły smutnie.

Po chwili odezwał się Warzyński.

— Nowy typ obywatela. Nie daj Boże! aby się u was zagnieździł.

— Myślę, że do tego nie przyjdzie. Nakiwałeś mu sąsiad porządnie, a i ja zbrzydziłem tem „pastwiskiem“... Pewnie go ochota do kupna odeszła — uspokajał Szaława.

— I ja tak myślę — potaknął Słotwiński. — Pierwszybym mu ręki nie podał.

— Tacy o to nie dbają — wtrącił Kotowicz. — Pal go sześć zresztą! Co najsmutniejsza, że Krzyś, jak się pokazuje, proces przegrał.

— Jeśli to prawda, to... to... — zaczął Szaława — lecz nie dokończył, bo mu przerwał Warzyński.

— Niestety! prawda. Już wczoraj wiedziałem o tem, ale nie wspominałem, bo na złą wiadomość zawsze pora, jako wierzyciel hypoteczny, dostałem i ja kopię wyroku. Żal mi Ożgi serdecznie, serdecznie żal! Bo według mego rachunku — objaśniał — po odpadnięciu piętnastu włók. wartość Kościeszówki zaledwie długi pokryje. Ja z moją sumą poczekam... nawet się upominać nie będę. Ale są inni... Szkoda człowieka!

— Szkoda człowieka! — powtórzył jak echo Szaława.

I na uśmiechniętej zwykle twarzy „księcia“ odmalował się głęboki smutek.

Siedzieli jeszcze czas jakiś, gawędząc, ale rozmowa już się nie kleiła. Poczęto wołać o rachunek. Zjawił się Pomidorowicz, zapraszał, odradzając wyjazd o spóźnionej porze, zachwalał „wygodne numera“. Wymowa nie skutkowała.

I znów z ust restauratora wybiegło wspomnienie dawnych, lepszych czasów, kiedy to pan Ożga na walnych jarmarkach bywał. Daremnie jednak powołał się na świadectwo pana Szaławy. „Książę“, nieusposobiony do gawędy, machnął ręką niecierpliwie.

— Daj mi pan święty pokój! — burknął. — Akurat mi teraz fiu-fiu w głowie!

II.

Pan Krzysztof Ożga całą noc prawie przepędził nad rachunkami. Dopiero nad ranem rzucił się w ubraniu na sofę, lecz zasnąć nie mógł. Wstał zaraz i wyszedł do gospodarstwa. Z przyzwyczajenia zajrzał do stajen, obory, zaszedł do stodół, pochodził czas jakiś po gumnie i nie rzekłszy słowa do nikogo, ku wielkiemu zdziwieniu karbowych, wrócił do domu na śniadanie.

Wpadł jak po ogień. Wypił duszkiem szklankę herbaty, uścisnął czule, krzątającą się żonę, pogładził złotą główkę Dziuchny, maleńkiego Jasia, co już szczebiotać zaczynał, wziął z rąk niańki, pobawił się chwilkę z synem i znów wyszedł pospiesznie, odprowadzony smutnem wejrzeniem żony.

Szukał samotności, potrzebował jej. Widok żony i dzieci krwawił mu serce, uciekał z domu, gdzie wszystko uprzytomniało mu straszną rzeczywistość, z każdego kąta wiała troska i smutek, którym opędzić się nie mógł, na które nie znajdował żadnej rady.

Bo oto po trzech latach usilnych zabiegów, ciągłych kłopotów, po latach ciężkiej walki w obronie gniazda, po złudnych nadziejach, któremi się dotychczas krzepił, musiał sobie powiedzieć, że „nie ma rady“.

Nie starczyło szczerej pokuty na zmazanie dawnych grzechów.

Jeszcze po sprzedaży lasu, choć cały fundusz wierzyciele zabrali, a nawet na pokrycie wszystkich długów, jak się okazało, brakło, liczył, że lat parę urodzaju, cen dobrych przy oszczędności postawi go na nogi. Liczył na względność Warzyńskiego, który na mały procent sumę nieletnich nadal mu zostawił, liczył trochę na pomoc teścia, a najwięcej na własną pracę, której w samej rzeczy nie szczędził.

Ale i tu spotkał go zawód. Urodzaje wprawdzie dopisywały, ale zboże tak spadło w cenie, że dochód zaledwie na zaspokojenie koniecznych potrzeb i utrzymanie gospodarstwa starczył. Nawet procentów nie było z czego płacić. Zalegały. O spłacie kapitału nie było mowy.

Na pomoc teścia w tych warunkach przestał rachować.

Prońskі, wywianowawszy córki gotowizną — dla Jangrotowej pożyczył nawet w swoim czasie trzydzieści tysięcy — wiązał zaledwie koniec z końcem, jak wszyscy zresztą. Przytem gospodarstwo w Prońsku nie szło już jak dawniej. Radca pod upadł na zdrowiu, gryzł się złym stanem interesów zięcia, trapił i wpierw jeszcze od Ożgi zwątpiwszy w pomyślne zakończenie, wpadł w zwykłą u ludzi starszych apatję, a raz zdawszy wszystko na wolę Opatrzności, zupełnie opuścił ręce.

Lecz Ożga i w tych twardych okolicznościach nie stracił jeszcze wiary w lepsze jutro. Wytężał siły, podwajał zabiegi, cudów niemal dokazywał, byle jako tako z roku na rok przeciągnąć. Nie zawsze mu się to udawało, zalegające procenta zwiększały często sumę długu, ale do ostatniej chwili opędzał się zwątpieniu, krzepił nadzieję, że w przyjaźniejszych okolicznościach, które nadejść powinny, wyrobi się, ojcowiznę oczyści, dla dzieci utrzyma.

Wierzył w to głęboko i wiarę tę dzielił z ubóstwianą żoną, dla której od owej chwili, kiedy wróciwszy z Lipna, wyznał wszystko, nie miał zgoła tajemnic.

A od tej chwili upłynęło lat trzy, lat przeplatanych nierzadko troską, utkanych marzeniami dni lepszych, witanych łzą i uśmiechem naprzemian.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 23 stycznia.

Kalendarz kościelny. W sobotę Zaślubienie Najśw. Marji Panny; jutro Niedziela Najśw. Rodziny z Nazaretu i Tymoteusza, biskupa; pojutrze Nawrócenie świętego Pawła.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. Leszczyński. Sumę odprawi ks. J. Krajewski.

W kościele OO. Augustjanów na Kazimierzu odpust bracki Najśw. Marji Panny Pocieszenia.

W kościele Braci Miłosierdzia jutro uroczystość Najśw. Rodziny.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu styczniu wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, dropie głuszce i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury głuszcze i cietrzewie, bażanty i kuropatwy, oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu styczniu wolno łowić wszelkie ryby bez wyjątku, jeżeli mają przepisaną miarę. Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 4 minut 17, długość dnia 8 godzin minut 55

Stan powietrza. Dnia 23 stycznia o godzinie 7 rano, barometr 720,6, termometr 2°4 C., wilg. 92%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nabożeństwo pamiątkowe w 34 rocznicę powstania styczniowego odprawił wczoraj w kościele księży Pijarów, rektor tegoż zgromadzenia ks. Tadeusz Chromecki wobec napełnionego kościoła patrjotyczną publicznością różnego wieku i stanu. Oprócz licznych uczestników ostatniego powstania, udział brały także cechy ze sztandarami. Kazanie patrjotyczne wypowiedział podczas nabożeństwa ks. Gołba, katecheta gimn. św. Jacka, p. Bemowski odśpiewał zaś kilka pieśni religijnych Stanisława Moniuszki, z towarzyszeniem organów. Po nabożeństwie publiczność zaintonowała pieśń „Boże coś Polskę“.

Pan namiestnik ks. Sanguszko wczoraj rano przybył z Wiednia do Krakowa i zajechał do swego pałacu. Po południu błyskawicznym pociągiem odjechał do Lwowa.

* **Odznaczenie.** Dr Władysław Wisłocki, kustosz biblioteki Jagiellońskiej i członek Akademji umiejętności, w uznaniu prac na niwie dawnej literatury i bibljografji polskiej, mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

* **Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.** Obliczanie głosów trwa dalej, reklamacje wpływają licznie. Dotychczas z wielkiego przemysłu największe szanse wyjścia mają pp.: Binder, dyrektor Banku Galicyjskiego; Strzygowski z Białej; Biechoński z Gorlic i Ehrenpreis (!) właściciel warsztatu z Podgórza. Z małego przem. najwięcej, zdaje się, głosów mają pp.: Chmurski Roman, Götz-Okocimski, Kwiatkowski (!) i Sulikowski Aleksander. Ostateczny rezultat podamy dopiero we wtorek.

* **Bal prawników.** Najpiękniejszą i najbardziej urozmaiconą zabawą w tym sezonie będzie bezwątpienia bal prawników, mający się odbyć dnia 10 lutego b. r., w salach hotelu Saskiego, pod protektoratem JW. Pani Marszałkowej Stanisławowej hr. Badeniowej, Jego Magnificencji Rektora dra Szczęsnego Kreutza. Komitet pracujący od dwóch miesięcy nad uorganizowaniem i uświetnieniem tej tak w Krakowie popularnej zabawy, dołożył wszelkich starań, ażeby dawnej chlubnej tradycji i w tym roku zadość uczynić. Dekoracją sali zajmuje się znany i powszechnie ceniony w szerokich kołach naszego miasta, art. malarz. p. Józef Krzesz. Komitet podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości ze względu na liczne zapytania z prowincji, że wszelkie korespondencje adresować należy na ręce prezesa komitetu, p. Leopolda Mussila, Karmelicka 11 II piętro, gdzie też należy się zgłaszać po zaproszenia między godz. 3—7. Przy tej sposobności miło jest komitetowi wyrazić na tem miejscu serdeczne podziękowanie p. Erazmowi Jerzmanowskiemu. który hojnym darem 100 złr. zechciał się przyczynić do szlachetnego celu, jakim jest bezwątpienia ułatwienie kształcenia się biedniejszej części młodzieży akademickiej.

Listę osób, które raczyły przyjąć obowiązki gospodarzy, podamy w najbliższym czasie.

* **Z kroniki karnawałowej.** Do licznych zabaw i zebrań towarzyskich przybywa jeszcze jedna. Donoszą nam, że na jednym z ostatnich posiedzeń wydziału krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892, postanowiono urządzić w dniu 13 lutego b. r. wieczór tańcujący t. z. wełniany. Wybrany komitet dokłada wszelkich starań, by zabawa jak najświetniej powieść się mogła, iż w tym celu zaprosił z po za członków klubowych grono najświetniejszej młodzieży, by w ten sposób uzupełniony komitet energiczniej rozwinąć mógł działalność. W zabawie samej projektowane są różne niespodzianki, a zwłaszcza w kotyljonie. O tych niespodziankach nie omieszkamy powiedzieć się naszym

czytelnikom w czasie, kiedy wolno nam będzie usunąć rąbek tajemnicy. Dziś poprzestajemy na tej wzmiance, dodając, iż dewizą tej zabawy, która odbędzie się w sali hotelu Saskiego, jest taniość i ochocza, dobra zabawa.

* **Na balu**, który się odbędzie d. 3 lutego na dochód kolonij wakacyjnych w Kochanowie i szpitala św. Ludwika, obowiązki gospodyń raczyły przyjąć pp.: Anczycowa Wacławowa, hr. Branicka Władysławowa, hr. Blankenstejnowa Henrykowa, Browiczowa Tadeuszowa, Baupré Antoniowa, Czeczowa Karolowa, Epsteinowa Marja, Ehrenbergowa Kazimierzowa, Götz-Okocimska Janowa, Gorczyńska Władysławowa, Hallerowa Lucyna, Halska Sabina, hr. Hussarzewska Jadwiga, hr. Huyn, Jerzmanowska Erazmowa, Kwaśnicka Augustowa, Krzymuska Edmundowa, Kotarbińska Józefowa, Kwiecińska Marja, br. Lipowska Edwardowa, Mańkowska Leonowa, hr. Mycielska Władysławowa, Marcisiewiczowa Feliksowa, Mazarakowa Oktawia, hr. Mieroszówska Janowa, Mężyńska Olimpja, Milieska Alfredowa, Małachowska Melitonowa, Malczewska Jackowa, Nowaczyńska Antoniowa, Obalińska Alfredowa, ks. Ponińska Aleksandrowa, Podhorska Konstantowa, Ponikłowa Stanisławowa, hr. Potocka Antoniowa, br. Puszetowa, Prokeschowa Władysławowa, Popielowa Pawłowa, Redykowa Wiktorowa, Rutowska Klemensowa, hr. Raczyńska Edwardowa, ks. Radziwiłłowa Dominikowa, Rogalińska Mieczysławowa, Rostafińska Józefowa, Raczyńska Augustowa, hr. Sierakowska Adamowa, hr. Szembekowa Józefowa, Starowiejska Marja, Sławińska Przecławowa, Sokołowska Marjanowa, hr. Starzeńska Edwardowa, Skrzyńska Kazimierzowa, Sokołowska Augustowa, Stachiewiczowa Piotrowa, hr. Sumińska Julja, hr. Tarnowska Stanisławowa, Tołłoczkowa Juljanowa, hr. Wodzicka Anna, Walentowiczowa Andrzejowa, Wentzlowa Konradowa, Włodkowa Zdzisławowa, Wicherkiewiczowa Bolesławowa, Zborowska Ignacowa, Żeleska Franciszkowa i Zollowa Józefowa.

* **Kasyno powszechne** urządza dziś drugą sobótkę w tym karnawale. Z listy zapisanych osób wnosić można, że będzie to jedna z „najbogatszych“ zabaw w Kasynie. Godność aranżera objął na dzisiejszy wieczór dr Zopoth.

Ostrzeżenie. Po Krakowie, a w szczególności po mieszkaniach profesorów, wałęsa się indywiduum lat około 30 liczące, wzrostu średniego, blond włosów i wąsów przystrzyżonych, o szerokiej twarzy, podające się raz za dziennikarza z Łodzi, to znowu za dymisjonowanego nauczyciela ludowego. Pod temi pozorami stara się wyłudzać datki.

Walne Zgromadzenie członków czynnych krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem, w lokalu „Lutni“ ulica Szpitalna l. 9, I piętro. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie roczne. 4) Wybór zarządu i wnioski.

Zaczadzeni. W domu przy ulicy Zielonej l. 7 znaleziono w piątek rano zaczadzonych dwóch wyrobników. Z których jeden Franciszek Bednarczyk, ojciec dwojga dzieci z Grzegórzek, zajęty był pilnowaniem pieców koksowych w nowo wybudowanym lokalu w oficynie tegoż domu. Drugi, którego tożsamość osoby stwierdzono ze znalezionej przy nim książki służbowej, nazywa się Marek Mikołajczyk, lat 28 z Leszczyny, a widocznie przyszedł tam się przespać. Zwłoki obu robotników odesłano do zakładu medycyny sądowej, o wypadku zaś zawiadomiono prokuratorję państwa.

* **Skarga dorożkarza.** Właściciel dorożki, Michał Kmiecik, wniósł do władzy policyjnej zażalenie na zły stan ulicy Lenartowicza. Jadąc w piątek po południu, na rogu ulic Michałowskiego i Lenartowicza, w samym środku tego skrętu wpadł w dół, wskutek czego stłukły się szyby w dorożce, a siedzący wewnątrz fiakra państwo M. doznali lekkiego okaleczenia.

* **Kradzież i zguba.** W kościele św. Barbary, księżnie C. Lubomirskiej wyciągnięto w piątek z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Hrabina Ponińska w tymże dniu zgubiła w Rynku głównym zegarek złoty wartości 100 złr.

Z Podgórza piszą do nas: Zmarł tutaj 21 b. m. Ludger Leon Dezór, kleryk Zgromadzenia księży Kanoników Regularnych Lateraneńskich, liczący lat 23. Pogrzeb odbędzie się w sobotę zrana.

* **Z Wieliczki** wysłano telegramy gończe za Katarzyną Ulrich, która okradła weterynarza powiatowego p. Ottona Lille i zbiegła w kierunku Lwowa.

Z dyrekcji kolei. Z dniem 15 stycznia b. r. został zmieniony rozkład jazdy na bukowińskich kolejach lokalnych. Odnośne zmiany są uwidocznione w IV tekturze do rozkładu jazdy L. V i w IV dodatku do kieszonkowego rozkładu jazdy.

* **Ze sfer kolejowych.** Naczelnikami stacji mianowani: pp. Wład. Gramski ze Lwowa w Podwołoczyskach, Ludwik Schlesinger z Rzeszowa w Stryju, J. Walc z Jasła w Rzeszowie i L. Thelen z Rzeszowa w Jaśle.

* **Kandydaci do asymilacji.** Ze Lwowa piszą: Jak wiadomo umieszczoną jest szkoła ludowa imienia Kościuszki przy placu Gołuchowskich, gdzie panuje największy ruch żydowski. Otóż od pewnego czasu wzięli sobie paupry żydowskie, osobliwie z sąsiedniego chajderu, za zadanie napadać na dzieci chrześcijańskie po drodze, kiedy w południe ze szkoły wychodzą, rzucając na nie kamieniami lub obalając je na ziemię i bijąc.

* **Potomek Dawida.** W dziele heraldycznem „Russkaja rodosławnaja kniga“ znajduje się obszerny rodowód książąt Imeretyńskich, z którego wyjmujemy szczegóły następujące: Książęta Imeretyńscy — jak twierdzi rodowód, ułożony przez króla gruzińskiego Waklanga V. — wywodzą się od króla Dawida i od wieku VIII. dzielą się na cztery linje: 1. książęta Gruzińscy, 2. książęta Imeretyńscy, 3. książęta Bagration Muchrańscy, 4. książęta Bagration-Dawidowy. Salomon II, ostatni król Imertji, panował do roku 1810, w którym państwo to wcielonem zostało do Rosji. Król ten był pięćdziesiątym drugim panującym ze swej dynastji. Wnuk króla Salomona II, książę Konstanty Imeretyński, jenerał-major wojsk rosyjskich, żonaty z księżniczką Abachidże, jest ojcem obecnego jen.-gubernatora warszawskiego, którego żona jest z domu hrabianką Mordwinow. Dodać należy, że matka księżnej rodzi się z hr. Tołstojowej, krewnej śp. księżny Konstantowej z hr. Tołstojów Lubomirskiej, zmarłej przed kilkunastu laty w Warszawie.

* **Wielki skandal** przygotowuje Girardi, słynny komik wiedeński. Oto oprócz procesu rozwodowego, który wytoczył swojej żonie, wytacza on jeszcze proces czterem osobom, znanym całemu Wiedniowi, o pogwałcenie sakramentu małżeństwa. Podsądnymi mają być: baron Rotschild, baron Springer, bankier i sportsman, Bukovits dyrektor „Deutsches Volkstheater“ i Geiringer, finansowy doradca tego teatru. Girardi wszystkim tak rozpowiada: „Mam 300.000 złr. majątku, przeznaczam połowę na proces, zadowolnię się drugą połową na życie, ale skandalu chcę koniecznie i to takiego, jakiego jeszcze Wiedeń nie widział“.

Szlachetna myśl. Jak się dowiaduje *Sądeczanin*, grono obywateli w Nowym Sączu zobowiązało się między sobą przyrzeczeniem, nie kupowania żadnego artykułu w sklepach żydowskich. Przekraczający to zobowiązanie płaci jako karę 10 ct. na rzecz utworzyć się mającego funduszu na katolickie cele dobroczynne.

Z Krystynopola piszą do nas: Ojcowie Bazyljanie w Krystynopolu urządzają żałobne nabożeństwo dnia 28 bm. o godz. 9 w swojej cerkwi za spokój duszy śp. Ubaldy z Wydżgów Korosteńskiej, żony starosty w Sokalu.

W Przemyślu w drugiej połowie kwietnia b. r. ma być otwarty zakład hydropatyczny.

Nieszczęśliwy wypadek. Włościanin, który przywiózł z lasów Prałkowieckich do tartaku w Przemyślu tram dębowy, przy wyładowywaniu dostał się pod tram i poniósł śmierć wskutek zgniecenia.

Ze Starego Sącza piszą do nas: Dnia 17 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła“, celem dokonania wyborów na rok 1897. Po złożeniu sprawozdania za rok ubiegły przez prezesa, po złożeniu rachunków przez skarbnika i gospodarza i po udzieleniu uznania i absolutorjum ustępującemu wydziałowi przez członków zgromadzonych wybrano powtórnie prezesem na rok 1897 druha Fiałkowskiego Juljusza, zastępcą prezesa druha Antoniego Nawratila, sekretarzem d. Fr. Japoła, skarbnikiem d. S. Nawrockiego, bibljotekarzem d. Józefa Wyczesanego i d. Aleksandra Pawlikowskiego, gospodarzem d. Pliszewskiego Leona. Jako zastępcy weszli do wydziału druhowie: Molewicz i Essen Wład. Do komisji rewizyjnej druhowie: Obmiński i Jakiel.

Bratobójstwo. Z Radymna donoszą, iż kowal Żmuda w kłótni porwał topórek strażacki i ciął nim swego brata tak nieszczęśliwie, że ten wskutek silnego upływu krwi, wkrótce wyzionął ducha.

Awantura socjalistyczna w Drohobyczu. Z Drohobycza donoszą: W niedzielę 17 b. m. w sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie robotników. Zwołali je socjalni demokraci. Plakaty, wzywające do licznego udziału, stylizowane po polsku i po żydowsku. Inicjatorem zgromadzenia był żyd Friedmann dependent adwokacki, a za komitet podstawił Maksymiljana Andrzejczyka, towarzysza murarskiego. Ten ostatni, wybrany za przewodniczącego, zaczął rozprawiać o doli robotnika, lecz zaledwie pierwsze wymówił słowa, wszczął się taki hałas w sali, iż mimo nawoływań Friedmanna, nie można było przywrócić porządku. Wskutek tego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

* **Wypadek na kolei.** W Czortkowie dnia 19 bm. wieczorem, gdy pociąg osobowy dążący z Husiatyna do Stanisławowa przybył do Czortkowa, konduktor sygnałowy przy manipulacji linewką sygnałową spadł z wagonu, zadając sobie tak silne uszkodzenie, że natychmiast stracił przytomność. Doktorowie Hausvater i Blaustein udzielili mu pierwszej pomocy i skonstatowali wstrząśnienie mózgu. Chorego odstawiono do szpitala.

* **Ze Stanisławowa** donoszą, że posadę zastępcy dyrektora w Stanisławowie po p. Festenburgu ma objąć p. Gassner, inspektor lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Deputacja czeska u hr. Badeniego. Z Wiednia donoszą: Dep. Dworzak i Pacak przedstawili wczoraj prezesowi ministrów hr. Badeniemu deputację czeską, która przybyła w sprawie wcielenia powiatów aupickiego i polickiego do trutnowskiego obwodu sądowego. Przyjąwszy deputację, oświadczył hr. Badeni, że sprawa nie weszła jeszcze w takie stadjum, aby rząd mógł udzielić obowiązujących i stanowczych przyrzeczeń. Rząd atoli rozważy kwestję przedewszystkiem ze stanowiska realnych potrzeb administracji sądowej.

Z Wiednia piszą do nas: Promocję na doktora teologji, otrzymał d. 20 bm. na uniwersytecie tutejszym ks. Tomasz Włoch, rodem ze Żabur, dyecezji tarnowskiej, członek wyższego zakładu naukowego dla kapłanów u św. Augustyna.

„Kurjer Poznański“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że ks. Szadziński zrezygnował dobrowolnie z probostwa witaszyckiego.

Gwałcenie konstytucji. Redakcja *Gazety Grudziądzkiej* otrzymała następujący komunikat: Świekatowo, dnia 17 stycznia. Muszę się z Szan. Redakcją i czytelnikami *Gazety Grudz.* podzielić smutną wiadomością. Oto gdy w nieobecności przewodniczącego jego zastępca zagaił dzisiejsze zebranie naszego Towarzystwa Ludowego, oświadczył żandarm p. Plomann z Serocka, iż ma od wójta nakaz, by rozwiązał zebranie, jeżeli na niem po polsku rozmawiać się będzie, ponieważ on po polsku nie umie, a nie ma przy sobie tłómacza. Gdy zaczęto czytać protokół z przeszłego posiedzenia po polsku, nie dał żandarm tego dokończyć, lecz powiedział, że gdy się nie chce mówić po niemiecku, to on w imię prawa rozwiązuje zebranie. Na tem się zebranie skończyło i wszyscy zebrani rozeszli się spokojnie do domu. Naturalnie, że wyślemy zaraz zażalenie do landrata. To nam podpada mimowoinie, iż właśnie w Swieckiem tak często rozwiązuje się zebrania polskie. I dodać wypada, że tu u nas w miejscu jest przysięgły czyli zastępca p. Ackermann, który bardzo dobrze umie po polsku i mógłby służyć za tłómacza.

Tajemniczy zgon sędziwej nauczycielki Marji Giffrad w Berlinie, ongi guwernatki w kilku rodzinach książęcych, między innemi i u ks. Radziwiłłów, spowodował wprowadzenie śledztwa, które ujawniło osobliwe okoliczności. Na wstępie stwierdzono, iż zmarła była naturalnem dzieckiem włoskiej hrabiny K. w Wenecji, że została ochrzczoną w Berlinie jako Marja Giffard vel Klein i wychowana w domu doktora Kleina. Przed 6 laty sprowadziła się do domu, w którym zmarła. Mieszkanie opuszczała tak rzadko, że nikt z sąsiadów jej nie znał i o nią się nie troszczył. Nigdy okien nie otwierała, natomiast całemi dniami paliła światło i czytała. Sędziwa dziwaczka, jak się obecnie wydało, pomimo niezmiernie nędznego żywota, jaki prowadziła, bardzo była zamożną. W pokoiku na czwartem piętrze, jaki zajmowała, znaleziono po jej śmierci tylko kawał czerstwego chleba i połowę śledzia. Natomiast przy bliższem poszukiwaniu znaleziono papiery publiczne wartości przeszło 80.000 marek, od których kupony od wielu lat nie były odcinane. Znaleziono nadto mnóstwo cennych klejnotów włoskiego pochodzenia, oraz kilka starych dobrych obrazów, mocno jednak od wilgoci uszkodzonych. Bibljoteka obejmuje przeszło 1600 tomów, rozmieszczonych w 3 dużych szafach; znaczna część dzieł jest treści naukowej, przeważnie lekarskiej. Cały majątek swój zmarła zapisała na szkoły. Spadkobiercy, mający pretensję do spadku, dotychczas się nie zgłosili. Miejska rada opiekuńcza wzięła na siebie regulację spadku.

2.000 franków w żołądku zwierzęcia. Niejaki Galibert, zamieszkujący okolice Millau, zabiwszy wieprza kupionego w Rodez, znalazł w żołądku stworzenia tego pudełko metalowe, zawierające dwa bilety bankowe po 1.000 fr. każdy, doskonale zachowane. Kwas żołądkowy poczynił lekkie ślady na pokrywie oksydowanej pudełka. Galibert, nie wiedząc kto był prawnym posiadaczem pieniędzy, złożył takowe w merostwie.

Dobrane małżeństwo. Na jednej z ulic City londyńskiego istnieje skromny skład parasoli, którego właściciel nazywa się tylko... Władysław Mickiewicz, jakkolwiek nie ma nic wspólnego z rodziną wieszcza. W tych dniach ów pan Mickiewicz wraz z żoną swą Olgą stanął przed sędzią swego okręgu w asystencji dwóch adwokatów w sprawie... rozwodu. Wezwany przez sędziego do wyjaśnień, p. Mickiewicz rzekł: „Kocham moją żonę, a nawet po rozwodzie widywałbym ją chętnie od czasu do czasu. Ale od trzydziestu lat żyjemy z sobą i nie mamy już nic sobie do powiedzenia. Nudzimy się śmiertelnie. Jestem przekonany, iż byłbym szczęśliwszy w pożyciu z małżonką młodszą“. Sędzia otworzył szeroko oczy, ale, chcąc być w porządku, zażądał wyjaśnień od połowicy. Ta rzekła: „Kocham męża, ale nie znajduję żadnej przyjemności w jego towarzystwie. Od lat trzydziestu milcząc siadujemy naprzeciwko siebie, pokrywając parasole. W moim wieku nie chcę schodzić z drogi cnoty, a jestem przekonana, że byłabym szczęśliwsza w pożyciu z człowiekiem młodszym i weselszym. Dlatego proszę o rozwód“. Sędzia otworzył oczy jeszcze szerzej, aż wreszcie odpowiedział to, co mógł odpo-

wiedzieć: „Sprawa wasza, jako przeciwna dobrym obyczajom i prawu, roztrząsana przez sądy nie będzie. Jedno tylko mnie dziwi: to mianowicie, żeście znaleźli dwóch dostatecznie głupich adwokatów, którzy zgodzili się na przyjęcie waszej sprawy“. Państwo Mickiewiczowie z kwaśnemi minami powrócili do domu.

Dżuma. O szerzeniu się zarazy w Bombaju, w Indjach, specjalny korespondent dziennika londyńskiego *Daily Mail* podaje wstrząsające szczegóły. Biuletyn urzędowy głosi, iż dziennie zapada na dżumę 177 osób, z których umiera 130. Ludność Bombaju już dziś jest literalnie zdziesiątkowana przez dżumę. Kto może, ucieka z zapowietrzonego miasta. Dotychczas przeszło 200,000 osób opuściło miasto. Gdy z jednej strony wyjazd tych, którzy uciekli z dotkniętego klęską miasta może korzystnie oddziałać na ich zdrowie, z drugiej jednak strony uciekinierzy ci roznoszą zarazę coraz dalej. Strach paniczny objął mieszkańców w całem tego słowa znaczeniu. Gdy ktoś zachoruje w domu, rodzina ucieka, zostawiając chorego na Opatrzności Boskiej. Zrywają się wszelkie węzły przyjaźni, obowiązki rodzinne. Matki rzucają dzieci od piersi na ulicy i uciekają od nich, dzieci pozostawiają na los szczęścia rodziców, bracia, siostry, mężowie żony i t. d. Funkcje grabarzy pełnią przeważnie żołnierze, zmuszeni do tego subordynacją wojskową. Gdyby nie to, mnóstwo ciał zmarłych byłoby niepogrzebanych. Wszystkie cmentarze są przepełnione, nocami psy wyżrzebują trupy, sępy zaś i orły, staczając walki z psami, szarpią pazurami i dziobami zwłoki zmarłych. Dotychczas dżuma grasuje prawie wyłącznie wśród krajowców; w kolonji europejskiej było dotąd zaledwie kilka wypadków. Celem walki z epidemją domy ludności ubogiej na przedmieściach, których mieszkańcy zmarli lub uciekli przed zarazą, są palone. Władze miejscowe wytężają wszelkie siły na walkę z zarazą, niewiele jednak mogą zrobić, na przeszkodzie im bowiem naprzód stoi konserwatyzm religijny ludności indyjskiej, następnie zaś brak ukształconych na modłę europejską lekarzy. Dr Hamilton w ostatnich dniach wystąpił z projektem, aby zmarłych nie grzebano, lecz palono w krematorjach.

Powstanie na Filipinach. Dzienniki hiszpańskie donoszą, iż na czele powstania na Filipinach stoją między innemi trzej niemieccy poddani i jeden rosyjski. Owym rosyjskim poddanym ma być — jak twierdzi madrycki *El Estandarte* — Polak, Jankowski, właściciel plantacyj pod Bulacan na wyspie Luzon. Naczelny wódz powstańców Eusebio Roque został pod Bustos przez wojska hiszpańskie pobity i wzięty do niewoli.

Statystyka cłowa Francji. Według ogłoszonej urzędowej statystyki cłowej za rok 1896 wynosiła wartość importowanych w tym czasie do Francji towarów 3.827,147.000 franków, zaś wartość eksportu 3.404,643.000 franków. W roku 1895 import wynosił 3.719.899.000 fr., eksport zaś 3.373,796.000 franków.

Wiadomości kościelne. Grecko-katolicka dyecezja przemyska: Prezenty otrzymali księża: Roman Ośmak na Tudnrkowce w dekanacie waręskim, Włodzimierz Popiel na Młyny w dekanacie jaworowskim, Anatol Kozakiewicz na Bystrzycę w dekanacie starosamborskim. Jnljan Hładyłowicz na Lubaczów, Michał Baczyński na Ropczyce w dekanacie drohobyckim i Szymon Czyczyłowicz na Kobylnicę Ruską w dekanacie lubaczowskim.

Konkurs. Posada adjunkta sądu obwodowego w Przemyślu w IX klasie rangi ze systemizowanymi należytościemi jest do obsadzenia. Podania do 6 lutego b r. Prezydjum sądu obwodowego w Przemyślu.

(*Gazeta lwowska* nr. 16).

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 grudnia 1896 do 1 stycznia 1897. W miesiącu grudniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 722 złr. 35 ct. Wydatki zaś wynosiły 1229 złr. 50 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjnm polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 100,811 złr. 78½ ct. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiege wynosi 7604 złr. 71 ct.

Ks. Józef Londzin, sekretarz. *Ks. Monsignore Świeży*, przewodniczący.

Na Wawel (C. d.). P. Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotowkę, którą jej przyniesiono i nadesłano: p. Seweryn Skrzyński z Nordrzec 16 złr. 63 ct., Jadwiga Misiewicz ze Szczakowy 2 złr., Urząd cłowy ze Szczakowy 1 złr. 5 ct., za pośrednictwem *Głosu Narodu* 23 złr. 12 ct., p. Ostapińska ze Stanisławowa z rozbicia puszek 21 złr. 35 ct., Wincenty Stecki, urzęd. kol. państw. 1 złr. 31 ct., za pośrednictwem *Nowej Reformy* p. Jerzmanowski 200 złr., Zdzisław Kawecki z Zagórzan 7 złr. 40 ct., p. T. S. ze Lwowa 13 złr., Amalja Słonecka ze Lwowa 1 złr., za pośrednictwem Marysieńki Kwaśnickiej od p. A. D. z Podola 20 złr. 23 ct., za pośrednictwem panny Seweryny Górskiej M. S. z Ukrainy 2 pólimperjały, czyli 19 złr. i od p. F. Z. z Podola 5 złr., za pośrednictwem panny Łopuszańskiej naczel. ze Stróży 3 złr., za pośrednictwem panny Karoliny Dąbskiej p. Pałka, apt z Jasła 3 złr. 73 ct. i z urzędu podat z Jasła 1 złr. 23 ct., za pośrednictwem prof. Pareńskiej prof. prof. Maciej Jakubowski 5 złr., Wentzel 2 złr., panna Budziszewska Marja 5 złr., panna Tekla Trapszo 4 złr., p. Marja Harsdorf ze Swistelnik 2 złr., Antonina Szumlańska zamiast powinszowań noworocznych 2 złr.; panna Marja Estreicher 11 złr. 14 ct. z puszek p. Rosnerowej i ze sklepów: Bazesa, Friedleina ks., Glixellego, Hofmanna, Mendelsburga, Miłkowskiego, Niesiołowskiego, Zimlera i Porębskiego i z własnej, w tej sumie mieści się 5 złr. 33 ct. z puszki, umieszczonej u p. Zefiryna Bieleckiego w Towarz. sztuk pięknych.

(C. d. n.).

Wykaz składek dla głodnych dzieci szkolnych, złożonych na ręce p. Twaroga: Juljan Huber, Józef Bidziński, Müller, Józef Kulesza, Paweł Michno, J. Marciszewski, Z. Hendel, H. A. Lorie, Władysław Trepka, W. Stachowicz, Edward Engl Maszka, Gładysiewicz, Władzio Tlachna, J. Czałczyński, Józefa Matrasiewiczawa, Fl. Tułasiewicz, Stanisław Warzeszkiewicz, L. Wiśniewska, Walerja Gall. A. Pazdrowski, Władysław Kołodziejczyk, Karolina Wychowska, Andrzej Langier, Józef Grolle. W. Toharska, Zygmunt Wilkoszewski, Piotruś i Stasia Chorążowie, Aleksander Czaputowicz, Marja Wasilkowska, Ludwik Łonicki, Ritterschild, dr Mączka, Z. F. J. Wąsikiewicz, Grabowski, S. W. Śmiałowski, Spiridion Makarewicz po 1 złr. Butelski, Iks Kamila, Mania, Tomżyński, Jan Jan Wacławowicz po 50 złr.

Składki. Dla staruszki O. i jej chorej córki złożono w naszej Administracji w dalszym ciągu następujące datki: N. N. z Borowa 2 złr., Marylka z Baligrodu 1 złr., E. Franz z Trzebini 30 ct., N. N. z Brzozowa 20 złr.

Nekrologja. Zofja z Matczyńskich Strażyńska, wdowa po obywatelu dóbr ziemskich. matka artysty malarza, lat 64 zmarła w Krakowie 20 b. m.

— Ludwik Korczyński, sybirak, lat 79 zmarł w Krakowie 20 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Dla bibljotek i zbieraczy dzieł rzadkich, podajemy do wiadomości, że w miasteczku Jaćmierz, koło Sanoka, znajdują się do sprzedania u p. Haducha, kierownika szkoły ludowej i kursów rolniczych, wielkiej wartości dzieła rzadkie w liczbie około 300 tomów, w bardzo dobrym stanie. Wymieniamy kilka z ważniejszych, jak np.: Leges Statuta Constitutiones Privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithaviae ect. Anno 1347 In Typographia S. R. M. Reipublicae Collegii Varsaviensis Scholarum Piarum. Dalej: Długosza Historja polska, cała, pierwsze wydanie. Historia Regni Hungariae 1721. — Historja Rzymska Bugensa 1588. — Żywot Jana Chryzostoma. — Inwentarz konstytucji pols. i lit. 1733. — Pacta Conventa. — Wojna domowa 1681 wierszowana. — Uchwały Sejmu 1661. — Historja zakonów francuskich z illustracjami. — Historja kawalerów maltańskich z illustracjami, i wiele innych bardzo cennych

---

Repertuar teatru miejskiego. W sobotę „Romeo i Julja“, tragedja w 5 aktach Szekspira (po raz 17). W niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Przeor Paulinow“, obraz hist. w 7 odsłonach Juljana z Poradowa (przedstawienie popularne). O godzinie 7 wieczorem „Romeo i Julja“, tragedja w 5 aktach Szekspira (po raz 2).

HUMOR

Nauczyciel gimnastyki: — Ręce w górę! Ręce na dół! Ręce w górę! Ręce na dół! Pawełku, czemu rąk nie podnosisz?

— Czy pan myśli, że ja tak głupi? Przecież wiem, że zaraz znów nastąpi: Ręce na dół!

— Ten ciągły krzyk dziecka strasznie mnie denerwuje
— Tylko jeszcze chwilę, zaraz mu do snu zaśpiewam!
— No to niech już krzyczy!

Rzecz dzieje się na ulicy. Dama, srodze na punkcie urody przez matkę naturę pokrzywdzona, a nadomiar mocno już zębem czasu szarpnięta, idzie chodnikiem. Za nią dąży żebrak, dopominający się natrętnie o wsparcie.

Żebrak. Pani miłosierna! Poratuj nieszczęśliwego kalekę...
Dama idzie dalej.
Żebrak. Jeszcze dziś nic nie jadłem...
Dama idzie dalej.
Żebrak. Żona w szpitalu, dzieci chore...
Dama idzie dalej.
Żebrak. Taka młoda, piękna. a taka nieczuła?
Dama pospiesznie wydobywa portmonetkę i udziela wsparcia.
Probatum est.

— Czy żona ci bardzo wymyśla, jak wracasz późno?
— Nigdy się nie odezwie.
— A jak ty to robisz?
— Jestem kawalerem!

— Tresuję obecnie psa mego, by co godzinę szczekał, a jak się tylko dobrze wprawi — to zegarek zastawię.

OSTATNIA POCZTA.

Lwów 22 stycznia (w południe). *Kurjer Lwowski* otrzymuje z Warszawy wiadomość, że dymisja Apuchtina uważana tam jest za nieuniknioną, ponieważ ks. Imeretyński wymówił to sobie jako warunek przyjęcia urzędu.

Wiedeń 22 stycznia (w południe). Hr. Gołuchowski powrócił tu z Drezna.

Wiedeń 22 stycznia (w południe). Marszałkami krajowymi i ich zastępcami mianowani zostali: dla Austrji Górnej Kast i Dierzer, dla Salzburga Winkler i Schumacher, dla Karyntji Göss i Metnitz, dla Vorarlbergu Rhomberg i Ganahl.

Budapeszt 22 stycznia (w południe). W Aninie zmarło dotychczas wskutek ran 9 robotników, 11 jest ciężko rannych. Przybył tam bataljon piechoty. Położenie jest groźne. Zachodzi obawa, iż zmowa ogarnie także robotników w Reszycy.

Budapeszt 22 stycznia (w południe). Nuncjusz Msgr. Taliani przyjął wczoraj korespondenta *Budapesti Hirlap* i oświadczył mu, że sprawa siedmiogrodzkich koadjutorów grozi poważnem nieporozumieniem, które może być jednak załatwione albo bezpośredniem porozumieniem się nuncjusza z ministrem oświaty Vlassiczem albo przez ministerjum spraw zagranicznych. Stolica św. chce pokoju, to też nuncjusz przypuszcza, że minister Vlassicz zechce przyczynić się do pokojowego załatwienia sprawy.

Budapeszt 22 stycznia (w południe). Annina wygląda jak obóz wojenny. Na placach i ulicach stoi wojsko. Strejkuje 3.000 robotników. Zarządzono liczne aresztowania. Z rannych robotników jeden wczoraj zmarł. Władze sądowe wysłały funkcjonarjuszów dla dokonania śledztwa. Z Weisskirchen przybył bataljon piechoty. Jest obawa, że robotnicy w Reszycy przyłączą się do strejku, gdyż robotnicy z Anniny wysłali do nich mężów zaufania dla wzajemnego porozumienia się.

Berlin 22 stycznia (w południe) Półurzędowy komunikat *Hamburger Correspondent* zapewnia, że Niemcy nie uczynią pierwszego kroku w sprawie nowego uzbrojenia artylerji; w razie jednak, gdyby Francja przystąpiła do wykonania uchwały wprowadzenia do artylerji swojej dział Caneta, Niemcy niezwłocznie przystąpią ze swojej strony do wprowadzenia w życie reformy artyleryjskiej.

Berlin 22 stycznia (w południe), Polacy wnieśli w Sejmie pruskim interpelację w sprawie rozwiązywania publicznych zgromadzeń z powodu używania polskiego języka.

Berlin 22 stycznia (w południe). Według doniesienia biura Wollffa młody sułtan Hamud ben Muhamed zachorował. Stan jego budzi poważne obawy. (Dziwne, jak jednak niedługo gubi człeka tron zanzibarski! *Przyp. Red.*)

Berlin 22 stycznia (w południe). Pisma tutejsze ostrzegając przed zbytniem niepokojeniem się sensacyjnymi pogłoskami, domagają się jednak w sposób poważny użycia energicznych środków przeciw niebezpieczeństwu dżumy.

Sofja 22 stycznia (w południe). Archimandryta Wasily otrzymał od ks. Ferdynanda order pierwszej klasy za zasługi obywatelskie. Jest on wychowawcą młodego księcia Borysa. Jest to nowy dowód uznania dla archimandryty, który następcę tronu wychowuje w nauce prawosławnej.

Konstantynopol 22 stycznia (w południe). Ogłoszono manifest partji młodotureckiej, który powiada, że nadeszła już pora zaprowadzenia rządów parlamentarnych w Turcji. Manifest zachęca do walki dynamitowej.

Rzym 22 stycznia (w południe). Ajencja Stefaniego donosi, że dekret królewski z datą dnia wczorajszego odroczył sesję parlamentu. Nowe wybory mają być podobno rozpisane na dzień 4 kwietnia, wybory ściślejsze na dzień 11 kwietnia. Otwarcie nowego parlamentu nastąpić ma dnia 25 kwietnia.

Londyn 22 stycznia (w południe). Królowa Wiktorja otrzymała wiadomość, że na jubileuszu jej rządów cesarza Wilhelma reprezentować będzie książę Fryderyk Leopold, Cesarz Franciszek Józef nie przybędzie.

Londyn 22 stycznia (w południe), Straszliwe trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę Kiszm w zatoce perskiej. Mnóstwo ludzi zginęło.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 23 stycznia (rano). *Wiener Ztg.* **ogłasza patenty cesarskie o rozwiązaniu Rady państwa i natychmiastowem rozpisaniu i przeprowadzeniu nowych wyborów, jakoteż i o zwołaniu nowej Rady państwa na 27 marca b. r.** Również ogłasza dziennik urzędowy ustawę dotyczącą zmiany okręgów wyborczych po myśli uchwał Rady państwa.

Wiedeń 23 stycznia (rano). Chlumetzky ogłasza w *Tagesbote aus Mähren*, że nie przyjmie więcej mandatu.

Wiedeń 23 stycznia (rano). Hr. Gołuchowski powrócił tu wczoraj i konferował przeszło godzinę z cesarzem.

Wiedeń 23 stycznia (rano). Nowe wybory mają być zupełnie ukończone d. 17 marca, tak by nowo obrana Izba mogła dyskusję adresową ukończyć jeszcze przed Wielkanocą.

Wiedeń 23 stycznia (rano). Dr Lueger wyjechał na Rivierę dla poratowania zdrowia.

Praga 23 stycznia (rano). *Narodni Listy* donoszą, że pertraktacje między partją Dipaulego (katolicko-ludowa) a grupami Karlona i Kathreina nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Katolickie stronnictwo ludowe wystąpi zatem w przyszłej kampanji wyborczej zupełnie samodzielnie.

Wrocław 23 stycznia (rano). Włodarski, trzeci wspólnik morderstwa popełnionego na bankierze Kohnie w Pszczynie, aresztowany został w Krakowie przez agenta policyjnego, Friedmanna.

Berlin 23 stycznia (rano). Hr. Murawiew przybył tu wczoraj i zabawił dwie godziny w pałacu ambasady rosyjskiej, poczem wyjechał do Kopenhagi.

Berlin 23 stycznia (rano). W uzupełnieniu mowy dep. Czarlińskiego, wypowiedzianej w dyskusji

budżetowej, zaznaczyć należy, że dzielny mowca wyraził się w sposób następujący: „Gdyby taki atak wydarzył się wcześniej, mógłby ktoś przypuszczać, że był on ministrowi potrzebnym dla wzmocnienia swojego stanowiska. Nie wiem, czy teraz zachodzi taki motyw, sądzę jednak, że jeżeli minister nie może udowodnić, iż Polacy zamierzają postępować zaczepnie, to jest podłym oszczercą. (Prezydent przywołuje mowcę do porządku). Pierwszy raz w życiu używam takich słów. Kreatury a la Tausch, znajdujące się jeszcze ciągle w administracji prowincjonalnej, powinny być stamtąd wyrzucone.

Minister finansów Miquel w odpowiedzi posłowi Czarlińskiemu oświadczył, że traktował zawsze polską prasę z największą objektywnością, mimo, iż jej „napady“ stają się coraz złośliwszemi.

Minister oświaty Bosse oświadcza, iż stanowisko jego w roku zeszłym nie było zachwiane. Od r. 1893 notorycznie wystąpiła na jaw agitacja narodowo-polska. Minister cytuje jeden z głosów prasy polskiej w sprawie obrad nad budżetem, gdzie powiedziano do Polaków: „Jesteście parjasami i bezkarnie język wam wydrzeć można!“ Również i z innych artykułów wynika, że naród polski w danym wypadku połączyłby się cały, gdyby zaszła potrzeba akcji. Takie oznaki nakazują najwyższą ostrożność, wzywają do surowego postępowania i energji, aby strzedz najświętszych dóbr. „Polacy — mówił minister — nie są dla nas Prusakami drugiej klasy, ale występujemy przeciwko nieuprawnionym agitacjom. Polacy nie uznawali nigdy niemieckiej uprzejmości, a na wdzięczność ich nie liczymy wcale, nie czynimy też nic dla wdzięczności, lecz dla sprawiedliwości. Rząd nieugięcie występować będzie przeciwko narodowo-polskim agitacjom.

Podczas faktycznych sprostowań oświadczył p. Czarliński, iż jeżeli minister oświaty chce bronić najświętszych praw narodu, to i posłowi przysługuje takie samo prawo.

Gorycja 23 stycznia (rano). Arcyks. Ludwik Salvator omal nie stał się ofiarą wypadku. Nadpływający statek francuski rozbił łódź arcyksięcia, który jednak wyszedł cało.

Mitawa 23 stycznia (rano). Wszystkie miejscowe szkoły protestanckie zostały stosownie do nowego rozporządzenia poddane pod nadzór ministerstwa oświaty. Prawo zakładania takich szkół i dozór nad nimi przechodzi zatem z konsystorzów na władze szkolne.

Paryż 23 stycznia (rano). Wobec przypuszczeń i domysłów rozsiewanych w prasie europejskiej oświadcza paryski *Nord*, że hr. Murawiew nie należy do żadnej partji, ponieważ w Rosji niema żadnych partyj, a polityką rosyjską kieruje jedynie wola cara.

Paryż 23 stycznia (rano). Rząd rosyjski zamierza w najbliższej przyszłości przeprowadzić reformę artylerji. Pewną jest rzeczą, że wprowadzone zostaną francuskie działa szybkostrzałowe.

Paryż 23 stycznia (rano). Senat odrzucił rezolucję parlamentu dotyczącą zmiany ustawy szkolnej.

Petersburg 23 stycznia (rano). 40 000 armeńskich emigrantów osiedliło się na terytorjum rosyjskiem.

Rzym 23 stycznia (rano). Zmarł wczoraj rano kardynał Bianchi.

Madryt 23 stycznia (rano). Jenerał Weyler rozkazał zniszczyć wszystkie plantacje i mieszkania ludzkie (!!) prowincji hawańskiej, celem zmuszenia powstańców, których liczba wyrosła do 7000, głodem do poddania się.

Londyn 23 stycznia (rano). Ogłoszenie księgi niebieskiej (obacz nasz artykuł wstępny p. t. „Podróż hr. Gołuchowskiego“) jest najsensacyjniejszym wypadkiem dnia. Okazuje się z niej, że jedynie car Mikołaj II sprzeciwiał się zastosowaniu wobec Turcji środków przymusowych, wbrew nawet przedstawieniom swego byłego doradcy Szyszkina. Szyszkin był zdania, iż odnośny projekt Salisbury'ego jest jedynie praktycznym, dodał jednak, iż car po sumiennem odczytaniu okólnika Salisbury'ego oświadczył 17 listopada, iż żadną miarą na środki przymusowe przeciw sułtanowi się nie zgodzi. W d. 23 listopada miał jednak Szyszkin ponowną audjencję u cara; car oświadczył, że w razie, jeżeli sułtan wobec propozycyj ambasadorów ucieknie się do zwykłych wykrętów, Rosja nie będzie się wahała wziąć pod rozwagę propozycyj Salisbury'ego w sprawie środków przymusowych, pod warunkiem, że się na nie mocarstwa zgodzą. Bliższe wyjaśnienie tej decyzji złożył ambasador Staal lordowi Salisbury'emu. Oto mianowicie car był przekonany, że przedstawienia ambasadorów odniosą skutek; gdyby jednak tak się nie stało, rząd rosyjski dopiero wtedy zgodzi się na przedyskutowanie metod wywierania nacisku. Salisbury stwierdził brak jasności w tych słowach i oświadczył, że według jego przekonania naprzód muszą być zadecydowane środki przymusowe a dopiero potem mogą być uczynione przedstawienia. W dniu 21 grudnia hr. Gołuchowski zamanifestował najzupełniejszą zgodę na zapatrywania Salisburego, oświadczając, że „zjednoczoną akcję mocarstw uważał za jedyny sposób odwrócenia niebezpieczeństw, zagrażających Turcji i europejskiemu pokojowi“. Hr. Gołuchowski silnie obstaje przy zapatrywaniu, że zasadnicze porozumienie co do środków przymusu poprzedzić musi propozycja reform. W d. 18 grudnia Hanotaux polecił ambasadorowi Cambonowi na koferencjach ambasadorów stosować się do następujących zasad: 1) utrzymania niezależności Turcji, 2) sprzeciwiania się wszelkiej odosobnionej akcji, 3) niedopuszczenia do kondominium. Dnia 2 stycznia wyraził Salisbury w liście do ambasadora w Rzymie nadzieję, że przyjdzie do zupełnego porozumienia mocarstw.

Z wiedeńskiego parlamentu.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 23 stycznia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby po załatwieniu porządku dziennego wypowiedział prezydent Chlumecky mowę, w której streścił działalność Izby w ubiegłym perjodzie prawodawczym i wymienił ważne ustawy, uchwalone w rozmaitych dziedzinach administracji publicznej, jak reformę wyborczą, ustawy handlowo-polityczne i kolejowe, reformę podatkową, ustawodawstwo o ubogich, ustawy dla polepszenia położenia robotników. Prezydent podziękował w końcu członkom gabinetu, w szczególności czcigodnemu szefowi rządu hr. Badeniemu za utrzymanie nader przyjaznego stosunku, który dla niego pozostanie bardzo przyjemnem wspomnieniem na przyszłość. Pożegnawszy serdecznie członków Izby, zamknął prezydent posiedzenie wyrażeniem hołdu cesarzowi. Ostatniego ustępu mowy wysłuchali posłowie, stojąc i wnieśli entuzjastyczny okrzyk na cześć cesarza.

Prezes Koła polskiego Jaworski w gorących słowach podziękował prezydentowi w imieniu całej Izby za ściśle objektywne kierownictwo obradami, oraz za ciągłą dbałość o strzeżenie godności i powagi Izby.

Za te słowa uznania podziękował prezydent, poczem posiedzenie zamknął.

Na posiedzeniu Izby panów wiceprezes Falkenhayn odczytał pismo hr. Badeniego, zawiadamiające, iż Izba patentem cesarskim z dnia 22 bm. została rozwiązana. Izba wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Gospodarstwo i handel.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu listopadzie 1896 r. ogółem było w ruchu 124 browarów, w których wywarzono 89.579 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13, było w ruchu w powiecie brodzkim, gdzie wywarzono 6539 hektolitrów i tyleż w powiecie jarosławskim (4333 hekt.), w powiecie rzeszowskim 11 (4265), w powiecie sanockim 7 (2717 hekt.), w powiecie stanisławowskim 8 (6203 hektol.), w powiecie tarnopolskim 10 (5328 hekt.), w powiecie wadowickim 7 (7096 hekt.), w powiecie nowosądeckim 6 (1910 hekt.), w samborskim 7 (2417 hekt.), w brzeżańskim cztery (1324 hekt.), w czortkowskim 5 (1828 hekt.), w krakowskim 5 (2862 hekt.), w lwowskim 6 (4677 hekt.), w kołomyjskim 5 (2798 hekt.), w przemyskim 4 (3682 hekt.), w tarnowskim 5 (15 096 hekt.), w żółkiewskim 1 (180 hekt.), w mieście Lwowie 5 (12.820 hekt.), w mieście Krakowie 2 (3504 hektolitrów).

Stan ozimin zaczyna obudzać poważne obawy. Po mrozach silnych w początku grudnia dochodzących do 20° R. nastąpiła dłuższa odwilż, która w wielu miejscach, zwłaszcza na gruntach nierównych spowodowała zacieki i utworzenia się skorupy lodowej. Z Królestwa i Podola ros. piszą też o niepomyślnym stanie ozimin. Urzędowe sprawozdania w Niemczech wykazują w grudniu stan zasiewow, jak następuje: pszenica mniej, niż średni (2·5), żyto podobnie, koniczyna średni (2·3). W zachodniej Europie stan ma być wogóle gorszy, niż w roku poprzednim. Jeszcze mniej zadowalniającym jest stan ozimin w krajach naddunajskich, gdzie po nadzwyczaj suchej jesieni nastąpiła zima wczesna i ostra. Za to w północnej Ameryce stan zasiewów ma być świetnym. W Indjach wschodnich deszcze spóźnione ocaliły jeszcze zasiewy jesienne, których zbiór przypada w marcu, lub w kwietniu br.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 19 stycznia.

Konjuktury handlu zbożowego nie zmieniły się w ostatnim czasie. Jak na rynkach zagranicznych, tak samo i u nas przy słabem usposobieniu ceny z trudnością się trzymają, a żyto nawet znowu cokolwiek się zniżyło.

Płacono pszenicę: białą 8·15 do 8·45; czerwoną 8·15 do 8·45 złr.; żółtą 8·10 do 8·40 złr.; żyto 6·60 do 6·90 złr.; jęczmień browarny 6·— do 7·— złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak 12·— do 12·80 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 21 *stycznia.*

Pszenica 7·50 do 8·20, żyto 5·85 do 6·10, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, owies 5·50 do 5·75, rzepak 11·00 do 12·00, groch 5· do 9·—, wyka 4.25 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·— szwedzka —·— do —·—, biała 30·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·10, nowa ·— do ·—, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina 30·— do 45·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu dr. Kot. w Sz. Czy nielepiej byłoby zamiast gniewać się, przysłać list z wiadomościami? — Dla braku miejsca odłożyliśmy pańską korespondencję. Nie zła wola, lecz poczucie aktualności skłoniły nas do oddania pierwszeństwa innym listom.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.): godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 stycznia — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	101	80	Losy tureckie	54	20
Renta austr. srebrna	102	05	Anglobank	157	50
Renta austr. 4% złota	123	30	Union	296	50
Renta austr. 4% koronowa	101	15	Bankverein	260	—
4% „ „ złota	122	20	Akcje Länderbank	259	25
4% Renta węg. kor.	99	65	„ „ lwowsko-czerniow.	293	50
Akcje banku au.-w.	961	00	„ „ połudn.	91	25
„ kredytowe	374	35	Elbenthal	275	00
Londyn vista	119	85	Nordbahn	3470	
Marki	58	73	Staatsbahn	362	50
Napoleony	9	52	Alpin	88	30
Włoskie banknoty	45	25	Akcje tytoniowe	157	[illegible]
Dukaty	5	66	Rubl	127	[illegible]
Losy prem. węg.	153	00			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 22 stycznia.

Banknoty austr.	170	—	4% Listy likw. pol.	67	90
Krótki Wiedeń	170	—	Renta włoska	91	50
Banknoty ros.	216	55	Akcje austr. kred.	235	37
Listy zast. pols.	216	10	Ultimo ruble	216	75

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

tauracja w Hotelu Pollera
...ójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 2352
...a dnia 23 Stycznia b. r.

Zupa piere z jarzyn
Rosół z ryżem
Consomme de Volaill
Szczupak po żydowsku
Jajka á la Mayerberg
Pasztet Strasburski
Szt. mięsa sos szczawiowy
Wołowa pieczeń po angiel.
Ozór peklowany z chrzanem
Grenadin de veau
Zając á la creme sos cebul.
Strudel z jabłek
Makron włoski z parmaz.
Galretka maraskinowa
Ser — Owoce — Kawa

...lacja z 3 dań 75 ct.
...n własnego wyrobu z ...yzny kilogr. złr. 4·50.

...o odstąpienia:

...naście krów, 8 ja...k, 4 buchajki rasy ...olskiej czerwonej. ***Ostaszewski*, Klim...a p. Rymanów.** 269

...sło solone, zupełnie ..., pierwszej jakości, **sprzedaje** ... faskach **25 klg.** po cenach ...zystępnych, Zarząd Gospo...a m...ecznego **w Jureszkowej ...ościenko** koło Ch...rowa. 187

...ólczyki

BRYLANTOWE

...o pięknej wody, bez naj...szej skazy, **do sprzeda... Ul. św. Marka 31.** 257 2 3

...ndel galanteryjny i ...owarów mieszanych

...niejący od lat 13-tu, z powo... familijnych jest **zaraz do ...rzedania.** Kapitał potrze... 2.500 złr. Zgłoszenia pod: **Z. J. 151.** poste restante ...ków. 259 2 3

...yplom honorowy z r. 1886.

... odróżnić prawdziwe od fał...ych, wysyła za darmo i opła... próbki **tutek cygareto...ch** z prawdziwej francuskiej ...łki fabryka **Dyonizego Kosnierego** ... Krakowie, ulica Bracka ... — 1000 sztuk od 60 cent. ...3 złr. 50 ct., przy większem ...rze rabat. — Dostać można ... handlach. 164 0 0

Wieś

...koło 300 mórg, ...roszowskiej ziemi,

... klm. od Krakowa, z zna...mitemi budynkami i zasiewami, ma

...zaraz do sprzedania

Jan Strycharski,
...raków. 34 0 10

...Przy tegorocznych zaba...wach w karnawale, nieza...pominajmy i o sierotach!

...iną z takich jest **sierota** po ... jaliście prywatnym, która obe... ...ie na łasce ciotki, chcąc wy...walczyć sobie możnosć utrzyma... matki staruszki, poświęciła ... kursom na nauczycielkę. z bra... jednak funduszów, musiałaby ...kowe opuścić, i dlatego **od...zywa się do serc szla...chetnych, prosząc o po...moc możliwą.** Adres poda ...m. „Głosu Narodu“. 217 3 4

Do wydzierżawienia ...żdego czasu

ogród wielki

... oranżerją i inspektami. Wiadomość: **Dębniki Nr. 76.** 205 4 8

Realność

składająca się z 8 ½ morgów dobrego gruntu ornego, domu mieszkalnego o pięciu ubikacjach, budynków gospodarskich i ogrodu owocowego,

w Czatkowicach,

tuż nad słynnemi źródłami, w pięknej lesistej okolicy Krzeszowic, 216

jest do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość w urzędzie gminnym w Krzeszowicach.

DOBRA ziemskie

w Galicji zachodniej

3 mile od stacji kolei przy szosie, 6000 mrg. obszaru, w czem około 5800 lasów szpilkowych w ¼ części zdatnych do cięcia (od 80 do 120 lat), reszta młodszych drzewostanów według 80 let. turnusu gospodarowanych od 5 do 50 lat. Pałac obszerny, 14 mórg parku z ananasarnią, obszerne mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe budynki, wielki wodny tartak o 2-ch 24" gatrach — zapewniony czysty dochód roczny 20.000 złr., który małym nakładem do 30.000 złr. podnieść można — obfite źródła wód mineralnych, jodobromych, siarczanych i szczawy żelazistej, dotąd niewyzyskane — całość w prześlicznej, zdrowej, górskiej okolicy — za cenę

300.000 złr., z których ⅔ przy hipotece zostać może

1200 mrg folwark w znakomitem położeniu i wyborną glebą pszenno-rzepaczaną, przy szosie za Gdowem, z inwentarzem i zasiewami za 200,000 złr., z ktorych połowa bankowego ciężaru przy hypotece zostać może

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

a) 4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;

b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;

c) 64 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.**, ciężary hipoteczne 158.000 złr. wa.

Folwark osobny

1 klm. od stacji kolei,

800 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski
KRAKÓW
do sprzedania
2845 0 10

Folwark

składający się z 14 morgów bardzo dobrej ziemi i bardzo dobrych budynków, jest **w Przemyślu** korzystnie z wolnei ręki **zaraz do sprzedania.**

Dług hipoteczny ciąży. Wiadomości udzieli za przesłaniem marki kurator, **Tomasz Patryn**, dyr. szk. **Przemyśl.** 3052 9 10

Do odstąpienia

Skład Nafty, Lamp

I INNYCH ARTYKUŁÓW,

istniejący 25 lat w jednem miejscu w Krakowie, 4 5

jest zaraz do sprzedania.

Wiadomości udzieli **J. Strycharski**, Kraków „Głos Narodu“. 240

Dla abonentów „Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

do wyboru

„Encyklopedja powszechna“

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

„WOJNA I POKÓJ“

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu“** mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot“ Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem“ Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu“ **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY“

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu“, byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

„PIĄTE: NIE ZABIJAJ“.

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

Kółko Rolnicze Stronie,
poczta Łukowica

wysyła franco za pobraniem **5 kilowe paczki** dobrego kuchennego **masła** za **3** złr. 266 **80** ceut. 1 3

J. Henryk Kowalski,

Fryzjer damski, męski i teatralny, 139

przeniósł swój **Zakład** z placu Matejki **na ulicę Długą L. 4.** 7 8

Kamienica III ptr.

w Śródmieściu, jest z wolnei ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w magazynie mód, przy **ul. Wiśnej L. 4.** 254 2 3

Pomocnik galanteryjny i korzennik

z ładnem pismem, obeznany z prowadzeniem buchalterji, władający językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, **poszukuje posady w miejscu.** Przyjmie także posadę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod **Z. W.** do Adm. „Głosu Narodu“. 199 4 0

Wieś

w glebie nadwiślańskiej wyborowej, 35

1 klm. od stacji kolei, około 500 mórg obszaru z lasem, bardzo pięknie zagospodarowana od wielu lat, ma z zasiewami i inwentarzem

do sprzedania

Jan Strycharski
Kraków. 0 10

Dom piątrowy

Krowodrza murowana,

za rogatką Warszawską na lewo,

do sprzedania

za 8000 złr. Kapitał potrzebny 4000 złr. Wiadomości udzieli *p. Jan Strycharski,* **ulica Jagiellońska Nr. 7.** 202 6 10

36.000 rocznego obrotu
11.000 zysku,

interes w Krakowie **do sprzedania.** Potrzebny kapitał niewielki. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ Nr. 244. 4 10 244

WIOSKA

243 mórg, 36

przy szosie, w pow. Wielickim, w dobrej pszennej glebie, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budynkami, w pięknej zdrowej okolicy, po 150 złr. przeciętnie za mórg, ma 0 10

do sprzedania

Jan Strycharski, Kraków.

---

500 lub 600 złr.
na 8 procent

na 2 hipotekę zaraz po Kasie Oszczędności, na kamienicę **poszukuje się.** Wiadomość kantor wymiany *Kurnatowski & Comp,* 2 0 **Rynek 20.** 256

Wioskę

milę za Wieliczką,

300 mórg obszaru, w czem 150 pięknego mieszanego lasu, 30 łąk dobrych, reszta wyborowej roli, ogrodu i pastw., z dobremi budynkami, bez żadnych ciężarów

ma do sprzedania

J. Strycharski,
KRAKÓW. 277

7000 zł. do 8000 zł.

poszukuje się na **pierwszą hipotekę** na realność w Podgórzu, złożoną z 329° □ i trzech parterowych domków przy jednej z celniejszych ulic Podgórza. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 249 2 3

Kamienicę II ptr.

14 okien frontu, **przy ulicy Szewskiej**, z 5 sklepami, z dochodem 3.526 złr., długiem bankowym 4% 12.000 złr., za cenę 42.000 złr. ma

Jan Strycharski,
„Głos Narodu“ — Kraków,

do sprzedania.

Kupię w dobrym stanie: **walec** pierścieniowy, **brony** łąkowe, i **owies** chorągwiasty.

Obszar Dworski **Włosienica p. Oświęcim.** 274 1 4

Potrzebuję od 1 Lutego 1897 r,

ogrodnika

stanu wolnego, **trzeźwego.** Bliższych wiadomości udziela Zarząd ogrodu **ul. Kościuszki 319.** 275

Z powodu zwinięcia iuteresu **jest do nabycia** tanio, cały

inwentarz browarniany.

Bliższa wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 276 1 2

Wioska

W WĘGRZECH

200 roli, 200 lasu, 2 mile od kolei i miasta Eperies, jest za 36.000 złr., z których 18.000 złr. długu Bankowego na 5% pozostaje

do sprzedania.

Wiadomość: ***Jan Strycharski*** 2 3 Kraków. 251

Nasienie

Koniczyn, Tymotki

kupuje i uprasza próbki

J. STRYCHARSKI
7 10 **KRAKÓW** 3127
„GŁOS NARODU“.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 1823 87 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec, 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy***, ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płassowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. ozob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.58 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

!!STROJE KRAKOWSKIE!!

białe sukmany, granatowe karazye bogato i gustownie wyszywane, wypożycza na zabawy kostyumowe, kuligi i bale — jedynie

A. Bernacki

krawiec, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6.

...ybór duży. Ceny najprzystępniejsze — zależne od jakości stroju. Towarzystwom zamawiającym większą liczbę strojów, daję znaczny opust i wszelkie możliwe ustępstwa. — KARAZYE wykonane w mojej pracowni odznaczone zostały srebrnym medalem na Wystawie krakowskiej. 96

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem: 47

Wobec Boga.

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas Mszy świętej, przed spowiedzią, po spowiedzi, przed Komunją i po Komunji świętej, odpustowe, do Trójcy Przenajświętszej, Sakramentu Przenajświętszego, do Pana Jezusa, do Ducha świętego, do Matki Boskiej, do świętych Pańskich, w różnych okolicznościach życia, za chorych, za umarłych, litanje, koronki do Matki Boskiej, Droga krzyżowa, pieśni różne, zebrał **ksiądz Antoni Chmielowski**, M. ś. T. (str. 459 w 32-ce).

Wydanie ozdobione obrazkiem chromolitografowanym, na papierze welinowym. — Cena egz. bez oprawy 60 ct., w opr. w płótno angielskie, brzegi pąsowe 1 złr. wa., w płótno angielskie, brzegi złocone 1 złr. 25 ct., w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone 2 złr. wa. — Na porto należy dołączyć 15 ct.

KOTWICZNE

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment. z „kotwicą"

i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą", uznać za prawdziwe.



Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 **z dniem 5-go kwietnia 1897.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat który:

1.) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2.) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży **egzamin wstępny** służący do ocenienia czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, wynoszą 165 złr. w. a, rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego,

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podanie o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1897** do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 260 1 3

Śmierć **myszom.**



Śmierć **szczurom.**

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 20 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 55 10

Składy w większych aptekach i drogueriach.

Zające po 1 złr. 35 ct.

sprzedaje. 218

HENRYK FUGLEWICZ dawniej **K. KNORECK i SP.**

Kraków, ul. Florjańska Nr. 23.

Zakład kąpielowy i Łaźnia parowa

w Hotelu Krakowskim

otwarty w dnie powszednie od 6-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 6-ej rano do 7-mej wieczór. Łaźnia parowa dla kobiet raz w tygodniu, mianowicie w piątek od godziny 2-ej do zamknięcia bez względu na mogące w dniu tym przypaść święto. W niedziele i święta od godziny 2-giej do 7-mej po południu łaźnia parowa po 25 ct. — Dla dogodności kąpiących się jest przy Zakładzie felczer i specjalista do odgniotków W. Fiałek. 157

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Suklennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 101

Wielka Insbrucka 50 centowa Lotteria. **Ciągnienie nieodwołalnie 20 lutego**

GŁÓWNA WYGRANA 147 6 0

75.000 Koron.

Gotówką po strąceniu 20%.

Losy po **50 centow** są do nabycia w Krakowie we wszystkich kantorach i w Administracji „Głosu Narodu".

Bezpłatne mieszkanie z opałem i światłem dla osoby starszej, wdowy bezdzietnej, lat około 60. Wiadomość przy **ulicy Krowoderskiej Nr. 122,** I-sze ptr. Nr. drzwi 6, od godziny 9-ej do 12-ej z rana. 227 3 3

Wiskida Remi

FRYZJER DAMSKI

Plac Marjacki

Coiffures d'Art.

65 12 15

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.

Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe, rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust, Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera i główny skład materjałów aptecznych w Krakowie, ul. Grodzka.** 10 0 94

2 Parcele

247 **do sprzedania** 3 3

w Krakowie, w pobliżu ul. Dietlowskiej, pod korzystnemi warunkami. Szczegółów udzielę na listowne zgłoszenia pod: **A. J. 553**, poste rest. w Krakowie.

KAWIARNIA

przy ul. Stolarskiej Nr. 13,

z Bilardem

I RESTAURACJĄ

na sposób domowy,

przyjmuje **abonament na objady i kolacje** po cenach nader niskich i dziękując za dotychczasowe względy poleca się nadal P. T. Publiczności

89 7 8 **P. Makowska.**

OSOBA

w średnim wieku, inteligentna, **poszukuje miejsca do towarzystwa** w Domu wyższym lub do zarządu. Adres udzieli Administr. „Głosu Narodu". 219 3 3

Dla PP. Obywateli wiejskich poleca się

wózki żelazne

lekkie, na żelaznych kołach, na popiół i do wywożenia śniegu, bardzo przydatne kryte, bezpieczne od ognia. — W Składzie maszyn rolniczych **Ed. Kokory i Ska w Podgórzu** w domu WP. ALBINA. 253 2 3

Obrazki na kolędę

po najrozmaitszych cenach, od 18 ct. za 100 szt, do 90 ct. za 1 szt. Kolorowe, składane, litograf., z koronką i bez, z polskim tekstem i francuskim na kartonie i t. d. **nakładem własnym świeżo wydane** z polskim tekstem i modlitwą i N. Panna Łaskawa z kościoła Marjackiego i P. Jezus na Krzyżu cudowny, ś. Kazimierz, ś. Zofja, ś. Wojciech, ś. Władysław, ś. Erazm, ś. Stanisław Bisk. i ś. Konstanty, na pięknym papierze, 100 szt. mieszanych 1 złr., tuzin 20 ct. **poleca Specjalny Skład artykułów dewocyjnych** K. Zajączkowskiego, w Krakowie, **plac Marjacki 8.** 50

Założony w roku 1878.

Josef Nowák

MECHANISCHE STRICKWAREN-MANUFACTUR

Töplitz in Böhmen,

Mechan. Fabryka wyrobów drutowo-szydełkowych

Pozwala sobie **P. T. Duchowieństwu** i **Szlachcie** polecić swoje **ściśle uczciwie** wykonane **wyroby** z najczystszych **materjałów Lyońskiego** i **Medjolańskiego jedwabiu**, prawdz. **angielsk. Viltecos**, czystej **francuzk. przędzy**, prawdz. **egipskiego Macco** (Finisch i dobrej **bawełny** najlepszej marki austr. węgrsk. wyrobu, poleca mianowicie: **Skarpetki jedwabne** po złr. 1·50 do złr. 4. **Pończochy jedwabne** poniżej i wyżej kolan dla panów, dam i dzieci, według podanej wysokości i dług. nogi. **Macco** (Finish) **Skarpetki** z przedłużeniem 24 do 35 ctm. po 30 do 70 centów. Z bawełny para 25 do 50 ct. **Jedwabne rękawiczki** w powyż. gatunku, we wszystkich kolorach dla dam i panów w zimie i w lecie do noszenia. **Kapiszony, kamizele do polowania** (Gämsstutzen) czarne wełniane **rękawiczki** dla panów i pań. **Bielizna** (systemu Dra Lahmana) długonitna, niedrażniąca skóry **w najpiękniejszem wykonaniu** (Finish). 50 złr. nagrody temu kto udowodni. że nie jest czysty materjał. Prowadzę także dział towarów **dla biednych**, pończochy dla kobiet i dzieci i skarpetki mężkie na podarki gwiazdkowe. Z najprzedn. jedwabiu i „Viltecos" wykonuje **całe wyprawy ślubne,** — przyjmuje do **nadrobienia** przednie pończochy i skarpetki (pocztą do wszystkich krajów jak nowe odstawiam). Trykotowe dziecinne ubrania i bieliznę każdej wielkości w przedn. wykonaniu po podaniu wieku w 5 wielkościach z czystej wełny, półwełny i nici. **Nieodpowiednie będą wymienione.** Przesyłam tylko franco, **nie** za zaliczką.

Polecenia i listy podziękowań w oryginałach od WW. Duchowieństwa i Państw są każdego czasu do przejrzenia. 2841

Bilardy karambolowe

najnowszy fason, z rekwizytami, 6 kij sortowanych, 3 kule z słoniowej kości, prima, **sprzedaje po 320 złr. — 2 szafy dębowe** 4 lata stare, w greckim stylu wykonane, **są do sprzedania za 120 złr. Józef Piotrowski,** przy ul. **Wolskiej 7.** 129

Realność murow.

parterowa, 3 10

w Ciężkowicach, stacja kolei Tarnów Orlo. z gruntem 6-cio morgowym, ***do sprzedania*** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w biurze adwokata *Dra Henryka Wąsikiewicza,* w Krakowie **ul. Grodzka l 42.** 228

Sklep z naftą

jest do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 220 3 3

Młody pomocnik

HANDLOWY,

obeznany w handlu korzennym i galanteryjnym, władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje posady.** — Bliższa wiadomość w Administracji „Gł. Narodu". 222 3 4

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 46

Potrzebnym jest do większego zakładu handlowego

INKASENT

znajomość języka polskiego oraz stosunków lokalnych warunkowa. Kaucja wymagana 200 złr. w. a. Pierwszeństwo mają z zawodu handlowego. Oferty do Administracji „Głosu Narodu pod lit. **B. S. 300.**

245 3 3

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freege w Krakowie

Towary nierównanej jakości! *Ceny niżej wszelkiej konkurencyi!*

POLECA:

Nasiona gospodarcze	Rośliny zimotrwałe i dwuletnie	Palmy i inne rośliny pokojowe
Nasiona roślin warzywn.	Rośliny do układania kobierców i kwietników	Goździki ogrodowe z sadzonek
Sadzonki truskawek	Rozsady roślin warzywn.	Bukiety z świeżych kwiatów
Nasiona kwiatów letnich	Róże	Pokarm dla kanarków, pokarm dla roślin
Nasiona roślin doniczkowych, bulwiastych i cebulkowych	„ Nowości	Narzędzia ogrodnicze
Nasiona Palm, Paudanów i kaktusów	Drzewa i krzewy ozdobne	Maść do szczepienia
Rośliny cebulkowe i bulwiaste 210	Krzewy pnące do ozdoby ścian i altan	Łyczko indyjskie.
	Drzewa i krzewy szpilk.	
	Szczepy drzew owocow.	

Cennik obejmujący przeszło 200 praktycznych sposobów o Hodowli roślin i 105 b. ładnych ilustracyj — wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Sklep

przy ul. Jagiellońskiej l. 8

zaraz do wynajęcia.

1 2 **Uzdolniony** 27

maszynista

drukarski,

znajdzie umieszczenie w drukarni

PILLERA i SPÓŁKI

we Lwowie, ul. Łyczakowska 3

Poszukuje się

dobrych, tanich

domowych objadów

dla całej rodziny.

Adres można zostawić w Głównej Ajencji **Hopcasa i Salomonowej** w Krakowie. 268

HANDEL

galanteryjny

NA PROWINCJI

z liczną klientelą, dobrze się rentujący, jest z powodów familijnych

zaraz do odstąpienia.

Obrot roczny 20000 złr. Potrzebny kapitał 6000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu pod „Handel". 265 1

ODZNACZONE 10 MEDALAMI NA WYSTAWACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH W LONDYNIE Z ROKU 1893 I WE LWOWIE Z ROKU 1894 ZŁOTYM MEDALEM NAGRODZONE.

Główny fabryczny skład wysyłkowy pierwszej galicyjsk. suszarni Owoców i Warzyw, na sposób amerykański urządzony,

pod firmą:

J. Michnik

W BOCHNI,

poleca skompletowane paczki pocztowe, ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jako to: **Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct.** Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Kper 15 ct. [illegible] 30 ct. **Szczaw 25 ct.** Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 40 cent. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 35 ct. i 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. **Śliwki łuskane prunelki 35 ct. Wiśnie 25 ct.** Borówki 20 ct. Marmolada z renglotów do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. **Grzybki najprzedniejsze paczka 35 centów.**

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1-no danie (porcja) kosztuje od pół do 5 centów.** Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie należy zanużyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci. 76 6 12

Cenniki wraz z szczegółowem opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: **w Krakowie** *Edmund Klimek,* Rynek A—B; **w Dąbrowy** *Walery Heinz,* aptek.; **w Jarosławiu** *A. Tumidajski;* **w Przemyślu** *M. Krug;* **w Tarnopolu** *E. Frantz* i *Hipolit Skowroński;* **w Złoczowie** *E. Z. Motulewicz;* **w Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina;* **w Rzeszowie** *St. Misiorowska i Ska;* **w Drohobyczu** *Teofil Jabłoński;* **w Tarnowie** *F. Leszczyński.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Sugoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Koreckiego w Krakowie.